Nr. 331 (3891) Warszawa, SOBOTA 16 Listopada 1929 r. Rok XXXV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

SPRAWA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH JEST SPRAWĄ DEMOKRACJI POLSKIEJ

P. PREMJER SWITALSKI A PRACOWNICY PAŃSTWOWI

P. Premjer Świtalski przyjął niedawno delegację Centralnej Komisji Zw. Zawod. Pracowników Państwowych. W wyniku audjencji okazało się, że **żaden** z postulatów, uznawanych jako najkonieczniejsze przez przedstawicielstwo pracowników państwowych, niema widoków realizacji.

Fakt ten wywołał głębokie wrażenie wśród ogółu zainteresowanych, a odbywający się ostatnio Zjazd Zarządu Stowarzyszenia Urzędników państwowych dał temu wyraz w powziętych i opublikowanych już uchwałach.

Stanowisko, jakie zajmuje Rząd wobec postulatów pracowniczych, jest tego rodzaju, że zdumiewa ono i wprowadza w osłupienie.

Stan spraw, dotyczących pracowników państwowych w Polsce stanowi dzisiaj dziedzinę niezwykłego zaniedbania, graniczącego z lekceważeniem najżywotniejszych, uprawnionych zupełnie, interesów setek tysięcy rodzin i ważnego zagadnienia państwowego.

Ustawodawstwo, nie nowelizowane od kilku lat, niedostosowane do zmieniających się u nas i kształtujących się stopniowo stosunków służbowych, pozostaje wciąż na poziomie niejako „prowizorjum", skleconego w pierwszych latach istnienia Państwa.

Dziedzina, gdzie powinna być ciągła, nieustająca praca i do tego twórcza, o dużej doniosłości społecznej— stała się pustynią, na której oddawna nie słychać o żadnej inicjatywie ze strony czynników powołanych, a każda inicjatywa ze strony pracowników ginie bez echa.

Więc np. sprawa **stosunków służbowych urzędniczych. Stanowi ona ważny problemat, gdyż dotyczy roli, jaką urzędnicy mają odgrywać w społeczeństwie.** Nie można jej traktować wyłącznie, jako sprawy rygorów służbowych, obowiązków i kar. Sprawa stabilizacji, awansu automatycznego, stałości czy niestałości stosunku służbowego, uprawnień władz wobec pracowników, niezależności politycznej, postępowania dyscyplinarnego i wiele innych, a również niekóre sprawy, wchodzące w zakres uposażeń, jak np. pracy poza godzinami przepisowemi, urlopów, pomocy lekarskiej i organizacji tej pomocy — wszystko to są kwestje, których rozstrzygnięcie w ten czy inny sposób ma doniosłe społeczne znaczenie.

Tymczasem stan dzisiejszy ustaw „pragmatycznych" stanowi obraz zupełnej bezplanowości. Ustawy te mają na celu tylko i jedynie: automatyczne, jak najdalej idące uzależnienie urzędnika od władz i **wytworzenie z niego biurokraty.** Nie można tego uważać za cel w państwie demokratycznem i jest to wbrew interesom i świata urzędniczego i państwa.

Trudno powiedzieć, że Rząd docenia wagę tego zagadnienia, jeżeli od dłuższego czasu zamarła wszelka praca w tej dziedzinie, i przedstawiciele władz nie mają w tym zakresie nic do powiedzenia.

Ostatnio uczyniony został tutaj wyłom. Rząd wydał **pragmatykę dla kolejarzy.** Wydał ją, jako **„Rozporządzenie Rady Ministrów"** i bez zasięgnięcia opinji związków. O wartości tej pragmatyki była już nieraz mowa. Spotkała się ona z **jednomyślnym protestem całego ogółu kolejarzy.**

Charakter tej pragmatyki określa wystarczająco tylko jeden szczegół— **umożliwia ona, wbrew dotychczasowym praktykom, usunięcie każdego pracownika — bez dochodzeń. P. Świtalski** na audjencji bronił tej zasady, zapominając, że miast dawać „większą swobodę w administrowaniu kolejami", musi się ona stać źródłem samowoli i bezprawia — i tak już jest rzeczywiście.

Ale istnieje jeszcze druga bolesna sprawa — **to sprawa uposażeń. Traktowana jest ona u nas od szeregu lat ciągle pod tym samym kątem widzenia — oszczędności budżetowych. A tak nie może być traktowana w żaden sposób!** Chyba ze stanowiska nienasyconej żarłoczności sfer ziemiańskich, lecz nie ze stanowiska interesów Państwa. Sprawa uposażeń pracowników państwowych — to przedewszystkiem sprawa zasobności konsumenta i to najwygodniejszego, bo wprowadzającego otrzymaną gotówkę prawie natychmiast w obrót; to sprawa sprawności administracji i różnych agend państwowych; to, w konsekwencji, częściowo nawet sprawa, dotycząca moralności społecznej.

A przedstawia się ona w ten sposób, że poza nieregulowaniem płac od szeregu lat, Państwo winno jest w tej chwili pracownikom zalegający dodatek mieszkaniowy... z roku 1928!

Organ Stow. Urzędn. Państw. **„Życie Urzędnicze" oblicza, że od 1 stycznia 1926 r. do 1 kwietnia 1929 r. pracownicy państwowi utracili, z racji samej tylko zasady pomijania wzrostu drożyzny przy poborach... 608.5 milj. zł., czyli półroczną pensję! Stanowi to akurat sumę nadwyżek budżetowych z tych lat.** Obecnie, dalsze wstrzymanie regulacji uposażeń w bieżącym roku budżetowym, wynosi **znów koło 200 milj. zł., czyli jeszcze półtora-miesięczną pensję,** licząc pracowników czynnych, emerytów, wdowy i sieroty, **co będzie znowu stanowiło przypuszczalną nadwyżkę budżetową.**

Jeżeli do tego dodać ów zalegający sławetny **dodatek mieszkaniowy z r. 1928** i nieuregulowanie przez Rząd różnych dodatków poborowych, jak np. dodatku na wpisy szkolne, wymiaru dodatku mieszkaniowego dla miast o większej liczbie mieszkańców, dodatku uzdrowiskowego, za godziny nadobowiązkowe i innych — będziemy mieli istotny obraz nędzy uposażeniowej pracowników państwowych.

P. premjer **Świtalski** oświadczył, że o regulacji uposażeń **nie może być obecnie mowy,** a nawet, gdyby okazały się nadwyżki budżetowe, małe są widoki wypłacenia z nich choćby dodatku mieszkaniowego z r. 1928, bo pochłonie je niewątpliwie obecny kryzys gospodarczy w rolnictwie. Nie jest to należyte postawienie sprawy.

Zagadnienie regulowania stosunków gospodarczych w Państwie i szukania środków dla zapobiegania czy przetrzymywania kryzysów wymaga zabiegliwości Rządu i umiejętności posunięć. Wiadomo tymczasem, że polityka gospodarcza Rządu nie ujawnia ani jasnego programu, ani stałości kierunku, ani koniecznej oszczędności i skrupulatności w wydatkach.

Wiemy, jakie istnieją zastrzeżenia w stosunku do zużycia przez Rząd nadwyżek budżetowych. W każdym razie, nadwyżki te — to **grosz kolejarzy i pracowników pocztowych,** nauczycieli i urzędników administracji, a wreszcie, wyniszczonych do cna nędzą, niższych funkcjonarjuszy państwowych — tysiąca rodzin, których byt jest ciągiem udręczeń i trosk!

Rozporządzanie w ten sposób nadwyżkami, zapychanie zawsze każdej potrzeby, nawet pozabudżetowej, pieniędzmi pracowników państwowych, spychanie całej masy obywateli w coraz większą nędzę i zadłużenię — nie może być uważane za wyraz jakiegoś programu; jest to pójście po linji najmniejszego oporu!

Ostatnia audjencja delegacji C. K. P. u p. premjera **Świtalskiego** ujawniła, niestety, stosunek Rządu do sprawy pracowników państwowych. **Jest to stosunek nie wynikający z dalej sięgających, ściśle uplanowanych zamierzeń, a stosunek, o którym musimy powiedzieć, że jest lekceważeniem sobie głębokiego, a dla wielu bardzo bolesnego, zagadnienia.**

Henryk Raabe.

1904 — 13 LISTOPAD — 1929

W niedzielę dn. 17 listopada o g. 10.30 rano w sali teatru „Ateneum" w Domu Kolejarzy, Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMJA

Ku czci bojowników walki z caratem o Socjalizm i Niepodległość, rozpoczętej na placu Grzybowskim w Warszawie w dniu 13 listopada 1904 r.

Zaprasza się członków Dzielnic P. P. S., Związków Zawodowych i organizacji młodzieży T.U.R. Wejście za okazaniem legitymacji partyjnej, związkowej, „turowskiej" i sportowej. Informacji udzielają Sekretarjaty OKR-u Warecka 7 i Dzielnic P. P. S. Komitety Dzielnicowe ze sztandarami przybędą na godz. 10 rano.

WARSZAWSKI OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Rada Zawodowa m. Warszawy wzywa Zarządy Związków, by wzięły udział w akademji z sztandarami związkowemi

Konstytucja i Kontrola

P. prezes Rady Ministrów Kazimierz Świtalski zamierza podobno wygłosić we wtorek nadchodzący wielki odczyt w wielkiej sali „Filharmonji" warszawskiej na temat „potrzeby" rewizji Konstytucji. Nic nie mamy przeciwko odczytom p. premjera i szczerze jesteśmy zadowoleni, że p. premjer zaczyna się interesować zagadnieniami konstytucyjnemi.

Aliści niema i nie będzie na świecie takiej Konstytucji, którąby upoważniała nawet p. ministra poczt i telegrafów do wydawania

„ZAPOMÓG NIEWIADOMYM OSOBOM Z NIEWIADOMEGO POWODU",

którąby zezwalała jakiemukolwiekbądź Rządowi do gospodarki finansowej tego rodzaju, jaki ujawniły „Sprawozdanie" i „Uwagi" NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI PAŃSTWA.

Sądzimy tedy, że p. prezes Rady Ministrów, zanim stanie na trybunie odczytowej, winien udać się na Zamek

DO P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ,

i prosić Go:

1) ALBO O NIEZWŁOCZNE ZWOŁANIE SEJMU CELEM WYTŁÓMACZENIA SIĘ PRZED NIM Z GOSPODARKI „POMAJOWEGO" SYSTEMU;

2) ALBO TEŻ O DYMISJĘ.

I w pierwszym, i w drugim wypadku p. Kazimierz Świtalski spełniłby swój obowiązek; ujrzelibyśmy go chętnie na estradzie „Filharmonji" w roli prelegenta, — zadowoleni w dodatku, iż — po wypadkach z dn. 31 października — powrócił szczęśliwie do zdrowia.

Jeżeli natomiast p. premjer Świtalski myśli, że odczytem o Konstytucji rozwiąże

SPRAWĘ KONTROLI,

w takim razie myli się bardzo gruntownie.

PRACE NAD ROZBROJENIEM EUROPY

RZĄD SOCJALISTYCZNY WNOSI PROJEKT ROZBROJENIA

Sztokholm,15 listopada. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Folketingu przyjęto w pierwszem czytaniu projekt ograniczenia zbrojeń, przedstawiony przez rząd socjaldemokratyczno - radykalny.

Popierając projekt, minister Obrony Krajowej Rasmussen oświadczył, że jeśli stronnictwa opozycyjne nie wniosą do projektu poprawek — rząd pozostawi ustawę w redakcji obecnej.

O ROZBROJENIE NA MORZU

Rzym, 15 listopada. (A. W.). Pisma włoskie twierdzą, że rząd włoski zgodziłby się na zniesienie łodzi podwodnych pod warunkiem, że Francja przyzna Włochom równość zbrojeń morskich. Propozycja Hoovera, aby na przyszłość okręty z żywnością podczas wojny traktowano narówni z okrętami szpitalnemi, spotkała się w kołach miarodajnych włoskich z przychylnem przyjęciem.

Z. P. P. S.

Posiedzenie plenarne Z. P. P. S. odbędzie się we wtorek, 19 b. m., o godz. 11 rano, w lokalu własnym w Sejmie.

PREZYDJUM.

ZWYŻKA NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ

OBNIŻENIE STOPY DYSKONTOWEJ

Nowy Jork, 15 listopada. (AW.). **Po katastrofalnej zniżce papierów na giełdzie nowojorskiej nastąpiła nagła zwyżka. Niektóre papiery poszły w górę o 20 punktów. Mocna tendencja jest spowodowana przedewszystkiem korzystnem wrażeniem, jakie wywarło obniżenie stopy dyskontowej przez „Federal Reserve Board" z 5 na 4½%, a także, w niemniejszym stopniu zapowiedzią obniżenia podatków przez rząd Stanów Zjednoczonych.**

HOLANDJA OBNIŻA STOPĘ DYSKONTOWĄ

Amsterdam, 15 listopada, (PAT). Bank holenderski obniżył stopę dyskontową do 4 i pół proc.

CZICZERIN POSŁEM W BERLINIE

Moskwa, 15 listopada (A. W.). Krążą tu pogłoski, iż Cziczerin objąć ma stanowisko posła sowieckiego w Berlinie na miejsce Krestinskiego, który ma być przeniesiony na inne stanowisko.

SESJA PARLAMENTU RUMUŃSKIEGO

Bukareszt, 15 listopada. (A.W.). Dziś otwarta została sesja parlamentu rumuńskiego. Deklarację rady regencyjnej odczytał w imieniu tej rady książę Mikołaj.

AMERYKAŃSKIE „ŻARTY"

Buffalo, 15 listopada. (PAT). W czasie przyjęcia w jednym z tutejszych domów wtargnęła przez okno do sali, gdzie odbywała się uczta, banda złodziei, która napadła na 18 osób, siedzących przy stole i ograbiła ich z biżuterji i kosztowności na ogólną sumę 8.000 funtów. Goście w pierwszej chwili przypuszczali, iż chodziło tu o żart, będący w programie wieczoru i zdali sobie sprawę z rzeczywistości dopiero wtedy, gdy zostali związani sznurami i ograbieni z kosztowności.

Z GALERJI NASZYCH WŁADCOW...

P. WOJEWODA WARSZAWSKI TWARDO

Jednym z luminarzy „pomajowego“ systemu rządzenia jest — ponad wszelką wątpliwość—p. Twardo, wojewoda warszawski. Człek to zacny i solidny, kark ma wprawdzie nieco zbyt elastyczny, a „przekonania“ jakoś zanadto... „płynne“, — pozatym jednak zasługuje z pewnością na szczerą sympatję „powszechności“.

Zarzucilibyśmy p. wojewodzie Twardo — drobny pozornie — „feler“: okrutnie ten „mąż stanu“ przejmował się do niedawna ideałami „sejmowładztwa“; ponosił go widocznie bujny temperament; gdziekolwiek obradowało dziesięciu posłów z lewicy, albo zgoła z centrum, — tam zjawiał się nieuchronnie p. inspektor — podówczas — administracyjny — Twardo; zabierał głos; tłómaczył jasno, zwięźle, przystępnie, dlaczego akuratnie „czwórka“ dla niego, dla p. Twardo, stanowi akuratnie w danym momencie dziejowym bezwzględną „konieczność państwową“; nie będzie „czwórki“ dla p. Twardo, — nie będzie w Polsce sprawnej administracji; ani weź nie będzie! Biedni „sejmokraci“, ujrzawszy na końcu korytarza sejmowego dostojną postać p. Twardo, zmykali na złamanie karku, gdzie pieprz rośnie, albowiem sekretarze ministrów zapytywali już zgóry każdego posła, zgłaszającego się o audjencję: „pan zapewne w sprawie awansu p. Twardo“?

***

P. Twardo hołdował w onej „sejmowładczej“ epoce hasłom „Wyzwolenia“: nic — tylko „reforma rolna bez odszkodowania“! Niepodobna było dać sobie z nim rady! Przelewał się w nim bujny prąd „radykalizmu ludowego“. Na oko wyglądał zresztą zawsze statecznie i solidnie; tłómaczył jasno, zwięźle i przystępnie główne punkty programu P. S. L. „Wyzwolenie“, chciał koniecznie kandydować do wszystkich trzech Sejmów Rzeczypospolitej, kandydować spokojnie i poważnie na... liście państwowej „Wyzwolenia“.

***

A dzisiaj? Nie poznałbyś p. Twardo! Jako lew ryczący, chadza po województwie warszawskiem i gromi „zakusy“ paskudnych „partyjników“ Niemasz lepszego przyjaciela dla posłów B. B., niż p. wojewoda Twardo. Niemasz w całem województwie lepszego „sanatora“. Skoro przyjdziesz do niego na krótką pogawędkę, wyjdzie na Twe spotkanie krokiem posuwistym, posadzi Cię przy biurku nad wyraz solidnym i będzie Ci tłómaczył jasno, zwięźle i przystępnie, dlaczego złe były tamte czasy, kiedy to wysoki urzędnik państwowy „musiał“ obijać progi klubów sejmowych, by marną „piątkę“ zastąpić „czwórką“ w imię... dobrze zrozumianej potrzeby Państwa.

***

Taki jest nasz wojewoda warszawski, „kwiatek na kożuchu“ dzisiejszego systemu rządzenia, mąż surowy, chorąży „sanacji“, pogromca „partyjnictwa“.

***

Mija — powiedzmy — miesięcy niewiele. Przy biurku ministra spraw wewnętrznych zasiada — powiedzmy — „człowiek lewicy“. Do gabinetu wkracza krokiem posuwistym. a solidnym p. wojewoda Twardo Siada na fotelu. Tłómaczy jasno, zwięźle i przystępnie, dlaczego trzeba „sanatorów“ pakować do kozy i dlaczego wojewoda warszawski winien otrzymać „w danych warunkach“ zamiast „czwórki“ — „trójke“, bo inaczej runie administracja Rzeczypospolitej....

***

Dobry, zacny. poczciwy p. Twardo...

Archiwista.

DZIEŃ 10 LISTOPADA W CAŁEJ POLSCE

POD SZTANDARAMI P. P. S. — W OBRONIE DEMOKRACJI I SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ

Poza podanemi już przez nas sprawozdaniami, otrzymaliśmy wiele korespondencji ze wszystkich stron kraju o wspaniałym przebiegu obchodów w dn. 10 listopada. Wszędzie manifestowano w poważnem skupieniu, przy udziale tłumów robotników miejskich i wiejskich. Wszędzie **jednomyślnie** uchwalano rezolucje, **wyrażające niezłomną wolę walki o Demokrację, pełne uznanie dla Z. P. P. S., C.K.W. P.P.S., Komisji Centralnej Związków Zawodowych, hołdu dla Marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego za Jego stanowisko w czasie ostatnich zajść w Sejmie.** Obchody odbywały się w nastroju niezmiernie uroczystym,, okrzykom na cześć **P.P.S., Sejmu, posłów socjalistycznych, tow. marszałka Daszyńskiego**—nie było końca. Oto krótkie opisy poszczególnych uroczystości:

W POZNANIU.

Odbył się wielki wiec publiczny i Akademja. **Miejscowy Urząd Policyjny zakazał pochodu** (!!).

Na wiecu przewodniczył tow. **Kowalewski;** referowali tow. tow.: **Śniady i Turtoń.** Liczba uczestników manifestacji świadczy o stałym wzroście wpływów P. P. S. w Poznaniu.

W TCZEWIE.

W wypełnionej po brzegi sali Hali Pomorskiej referował tow. **Wojewoda.** Wiec odbył się w wielkiem skupieniu i powadze.

W GNIEZNIE.

Odbyło się zgromadzenie z referatami tow. tow. **Antoczaka, Włodarczyka, Grotowskiego.**

W SOLCU KUJAWSKIM.

Na wiecu w wypełnionej sali Hotelu Wielkopolskiego referował tow. **Toruń.**

W GRUDZIĄDZU.

Do około 1000 zebranych przemawiał na wiecu tow. poseł **Grylowski.** Następnie przeszedł przez miasto piękny pochód.

150 policjantów i garnizon wojskowy czekali w ostrem pogotowiu przez cały czas naszej manifestacji!!!!

W TORUNIU.

Odbył się wiec i pochód. W przepełnionej sali (do 1000 osób) referował pos. tow. **Nehring.** a przy rozwiązaniu pochodu — tow. **Pohl.** Przybyło dużo chłopów z okolicznych wsi. Wzorowy porządek utrzymywała milicja P. P. S.

Za pochodem naszym kroczyła policja w ilości 60 osób!!

W KONINIE.

Do zebranych około 1500 robotników miejskich, rolnych i małorolnych przemawiał tow. **N. Nowicki.** Przebieg wiecu był bardzo uroczysty.

W LIPNIE.

Do przeszło tysiąca robotników i włościan przemawiali tow. tow. **Zaborowski i Bettman.** Po wiecu urządzono pochód. „Sanacja“ próbowała bezskutecznie wywołać zamęt i popsuć piękną manifestację.

WE WŁOCŁAWKU.

Odbyła się Akademja z przemówieniem tow. **Kossobudzkiego** i częścią artystyczną. Również w **ALEKSANDROWIE KUJAWSKIM** referował tow. **Kossobudzki,** a na wiecu w **RADZIEJOWIE KUJAWSKIM** — tow. **A. Michałowski.**

W DĘBLINIE.

Na wiecu do przeszło 700 osób przemawiał tow. **Baranowski.** Następnie odbył się pochód.

W PUŁAWACH.

Na wiecu przemawiali tow. tow. **Załęski i Gebal.** Na Akademji w **KOŃSKO-WOLI**— tow. tow. **Załęski i Wróblewski.**

W SKIERNIEWICACH.

W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 500 osób. Przemawiali tow. tow. **Koch, Krieger i Maksamin.** Pochodem udano się na zgromadzenie i z powrotem — przed lokal P. P. S.

W ŻYCHLINIE.

Na wiecu, przy udziale 1000 osób, referował tow. **Giedyk.** Odbył się również pochód.

W KAŁUSZYNIE.

Odbyło się uroczyste zgromadzenie P.P.S. wspólnie z Bundem. Referował tow. **Rob.**

W CZECHOWICACH.

Na wiecu publicznym referowali tow. tow. **Machej i Sum.**

W WOLBROMIU.

Odbył się wspaniały wiec przy udziale kilku tysięcy osób. Przemawiali tow. tow. **Tuchowski i Rusinek.**

NIEPOWODZENIE

Międzynarodowy ruch robotniczy zarówno przez swych delegatów, bawiących w Polsce, jak również w swej międzynarodowej prasie, wypowiedział w niedwuznaczny sposób opinję o wartości B. B. S-owskich Związków Zawodowych. Wszędzie potraktowano je, jako zdrajców klasy robotniczej i wszędzie odmówiono im przystępu. Mimo to, co pewien czas BBS-owskie związeczki starają się nawiązać międzynarodowe stosunki, nie mówiąc jednak nic o swoim charakterze i o stosunku do Rządu. Tak i obecnie z racji mającego się odbyć Zjazdu BBS-owskiego Związku Dozorców Domowych — Zarząd tego Związku rozesłał zaproszenia do Międzynarodówki oraz do wszystkich klasowych zagranicznych Związków Dozorców Domowych, sądząc, że Związki te, nie poinformowane, kto je zaprasza, wyślą swych delegatów do Warszawy i w ten sposób zadokumentują łączność z faszystowsko - bbs-owskim ruchem zawodowym w Polsce.

W obłudnych pismach pp. **Dąbrowski, Jaworowski i Szczypiorski** zapraszali „miłych gości“ na Zjazd, obiecując im ugoszczenie i pomieszczenie w nowo - otwartym domu. Charakterystyczne jest przytem, że list p. **Dąbrowskiego** Edwarda, jak zapowiedział on wobec zagranicznych związków, miał być legitymacją do konsulatów polskich dla udzielenia delegatom bezpłatnych wiz do Polski.

Cała sztuczka się nie powiodła. Zagranica jest już dziś poinformowana, czem są związki BBS-owskie, to też „mili goście“ zagraniczni z pogardą odrzucili „serdeczne zaproszenie“ Warszawskich Dozorców Domowych z pp. **Jaworowskim, Dąbrowskim i Szczypiorskim** na czele.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

Młody człowiek z wykształceniem gimnazjalnem i znajomością księgowości, o wyrobionym stylu i doskonałej znajomości języka, piszący biegle na maszynie — poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, najlepiej biurowego. Oferty pod „Skromne wymagania“ do Administracji „Robotnika“, ul. Warecka 7, lub Królewska 8 m. 7 w Warszawie.

DR. HENRYK KŁUSZYŃSKI.

Znaczenie regulacji urodzeń dla klasy robotniczej

V

Kobieta staje się niewolnicą i składa potrójny haracz: **zniszczenie własnego zdrowia, starsze dzieci wskutek pomnażania się potomstwa są narażone na niebezpieczeństwo niedostatku i choroby, a środki dla nowonarodzonego dziecka są opłakane.** Nie ma jeszcze statystyki któraby mogła ująć cyfrowo ofiary męki, cichy heroizm, żołnierską odwagę kobiety, z którą niejednokrotnie śmierci w oczy zagląda. „Mam lat 35 — pisze jedna z kobiet — 8 dzieci po 17 latach małżeństwa i 3 poronienia. O 6-ej rano wydoiłam 6 krów, a o 9-tej przyniosłam dziecko na świat. Najmłodsze ma 9 miesięcy, a ze strachem myślę, że mogłabym jeszcze jedno urodzić“.

„Jestem matką 9 dzieci, a najmłodsze ma 20 miesięcy. Mam lat 43, a wolałabym raczej umrzeć, niż mieć jeszcze jedno dziecko“.

„Jestem młoda co do lat, ale zewnętrznie i wewnętrznie chora. Mam 10 dzieci. Jesteśmy biedni. Nie mam ani jednej godziny spokojnej“. Oto są **głosy rozpaczy kobiet maltretowanych** bezmyślnem płodzeniem nadmiernej ilości dzieci. I słusznie mówi **Sanger,** że u wielu kobiet macierzyństwo wygląda, jak pułapka, do której wpadła ona, a z której nie może się wydostać, życie zaś staje się bez wartości. Rzeczywiście bez wartości, gdyż nadmierna rodzina z nadmiernemi troskami sprowadza u ojca i matki zupełne stępienie psychiczne, obojętność na zjawiska zewnętrzne, niedostępność dla szlachetniejszych rozrywek, teatru, książki, stowarzyszenia, pozostaje jedynie chwilowo nic nie kosztujące, jak to trafnie określił Karol **Irzykowski** w sprawozdaniu z **„Hinkemanna“**, „zachłystywanie się rozkoszą“. Regulacja oznacza tedy lepszą i sprawiedliwszą kulturę, która ma za cel **utrzymanie** życia, a nie jego **roztrwonienie.** Macierzyństwo musi powrócić do **dawnego honoru,** dziś jest torturowane i przybijane do krzyża. Dla każdej prawdziwej kobiety jest dziecko radością, o ile jest zdrowe, normalne i ma zapewnioną możność rozwoju.

***

Powstaje przeto wielki **nakaz moralny,** że żaden człowiek nie powinien więcej dzieci wydać na świat, o ile nie jest w stanie, bez zagrożenia własnej egzystencji i swego społecznego i kulturalnego stanowiska, wyżywić i wychować je na zdrowe i społecznie wartościowe jednostki. Wprawdzie **Napoleon** stał na stanowisku, że kobieta jest powołana **jedynie** dla dostarczania materjału dla armat, a **Fryderyk Wielki** w rozmowie z **Voltaire'm** wyraził się, że uważa ludzi za stado jeleni w parku wielkiego pana w tym celu, by się zagajnik zaludnił i wypełnił. Ale **Voltaire** powiedział: „Nie nadmiar ludzi jest główną rzeczą, lecz, by tych, których posiadamy, uczynić najmniej nieszczęśliwymi“. Jeden ze znanych poetów angielskich zeszłego stulecia **Mathew Arnold** w dziele **„Kultura i anarchja“** zajął jeszcze w roku 1869 stanowisko w duchu „regulacji urodzeń“ i powiada, że jest niesprawiedliwością mieć dzieci, jak konie lub powóz, jeżeli nie można sobie na to pozwolić. Dlatego **sumienni** rodzice muszą znać obowiązki wobec siebie, potomstwa i społeczeństwa. Młodzi, wstępujący w związki małżeńskie, winni być uświadomieni o zdrowotnych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych skutkach nadmiernego „błogosławieństwa dzieci“. Kwestja bowiem nadmiernej ilości dzieci jest kwestją hygjeniczną, społeczno-hygjeniczną, przeto każdy powinien być o niej uświadomiony, a kobieta nie uświadomiona nigdy nie wyjdzie z ciąży, będzie rodzić jedno dziecko za drugiem, albo radzić sobie będzie niebezpiecznem dla życia i zdrowia spędzaniem płodu. Przy dzisiejszych stosunkach gospodarczych, przy dzisiejszej stopie życiowej klasy robotniczej i większości pracowników umysłowych 2 — 3 dzieci jest to „maximum“, na które sobie może pozwolić rodzina robotnicza lub urzędnicza. Każde dalsze powiększenie rodziny stwarza skurczenie możliwości życiowych rodziców i dzieci. Jest nadto hamulcem dla współudziału w pracy społecznej, politycznej i kulturalnej. Jest to bezapelacyjna rezygnacja z prawa do radości i szczęścia.

To też słusznie powiedział jeden z wielkich uczonych angielskich, autor wielu cennych dzieł z zakresu hygjeny ras, **Havelock Ellis,** że „społeczeństwo nigdy nie dojdzie do należytego rozwoju, o ile nie wytworzą się silne społeczne uczucia, nakazujące ograniczenie bezmyślnego powiększania ilości dzieci. Mamy do zawdzięczenia zmniejszenie się liczby urodzeń, że cywilizowany świat uchroniony został od gospodarczej katastrofy. Mamy tu do czynienia z wielkiem prawem cywilizacji o szerokiem podstawowem znaczeniu“. Dlatego należy **zmysł odpowiedzialności** podnieść w masach robotniczych i wskazać im, że małżeństwo nie może być instytucją dla rodzenia dzieci bez końca, które, o ile przeżyły, skazane są w większej części na chorobę, zaniedbanie, nędzę i ciemnotę. Dlatego musi ustąpić **bezmyślność,** a zapanować winna **przezorność i odpowiedzialność. Ilość** musi być zastąpiona **jakością.** Zagadnienie „populacji“ jest problemem zastąpienia **ilości przez jakość,** by nowe pokolenie miało zapewniony rozwój fizycznych, duchowych i moralnych wartości i zdolności. Zbliżamy się do okresu wyższych form społecznych, który potrzebuje pokolenia silnego, zdrowego i świadomego swych obowiązków.

Przeto akcja społeczno - kulturalna musi być uzupełniona akcją uświadamiającą o społeczno - etycznem znaczeniu **„regulacji urodzeń“. „Regulacja urodzeń“** winna być połączona z szeroką akcją społeczno - hygjeniczną w zakresie opieki nad dzieckiem i matką, prowadzoną przez Państwo, samorządy, instytucje ubezpieczeń społecznych i prywatne towarzystwa do tego celu zorganizowane. Ale Państwo winno dawać przykład, jak należy się ustosunkować do tak ważnego zagadnienia społeczno-hygjenicznego, jakiem jest **opieka nad dzieckiem** i nad **matką w Polsce.** Tymczasem w preliminarzu budżetowym **na** rok 1930-31 znajduje się pozycja na „hygienę dziecka i matki“ 400.000 zł., a **na** chów koni 7 miljonów 2 tysiące 370 zł. i w stosunku do preliminowanej sumy zeszłorocznej o 560.453 zł. więcej. Sądzę, że powinno właśnie być odwrotnie, a jeśli chów koni jest już konieczny, to

ZDARZENIA I LUDZIE

WIKTORJA ZUBKOWA

NIESZCZĘŚLIWA SIOSTRA KAJZERA.

Samotna i opuszczona, oszukana i ograbiona z resztek olbrzymiej niegdyś fortuny, wyśmiana i wyszydzona, schorowana i zmęczona, zakończyła tragiczny żywot swój pani Wiktorja Zubkowa. Nikt, prócz dyżurnej pielęgniarki szpitalnej, nie czuwał nad łożem tej 63-letniej kobiety, córki Cesarza Niemiec, wnuczki Królowej W. Brytanji, niedoszłej królowej bułgarskiej, wdowy po księciu Schaumburg Lippe.

Los krwawo zaszydził z tego życia. Wiktorja, córka kronprinza Fryderyka, późniejszego studniowego cesarza Fryderyka III-go, odziedziczyła swe imię po matce Wiktorji, późniejszej cesarzowej Niemiec, i po babce Wiktorji, Królowej Anglji, Cesarzowej Indji etc. etc.

Przed czterdziestu laty cała Europa interesowała się młodą księżniczką Wiktorją. Jej miłość do księcia Aleksandra Battenberskiego, późniejszego księcia Bułgarji, stała się doniosłem zagadnieniem politycznem. Bismarck przeciwstawił się ostro małżeństwu temu, bo obawiał się on szkodliwych nastepstw tej unji niemiecko - bułgarskiej dla rozwoju stosunków Rzeszy z Rosją. Ogłoszone już zaręczyny zostały zerwane...

Biedna księżniczka, ofiara bismarkowskiej racji stanu, wyszła ostatecznie za księcia Schaumburg Lippe, ale nigdy nie zaznała szczęścia.

Rychło przez śmierć męża, wyzwolona z tego małżeństwa, opuściła rodowe zamczysko i zamieszkała w pięknej miejscowości w Bonn. Rewolucja niemiecka zostawiła jej majątek, zabrała jedynie tytuł i stanowisko. Tego księżna Schaumburg Lippe żałowała najmniej. Zdobyła wolność. Siostra cesarza na wygnaniu nie jest już niewolnicą dworu.

I 61-letnia księżna wolność tę, u schyłku życia uzyskaną, na to zużyła, aby poślubić 27-letniego emigranta rosyjskiego, niebieskiego ptaka, figurę z pod ciemnej gwiazdy, Aleksandra Zubkowa, który zdobył jej stęsknione do miłości serce.

Małżeństwu nie stały już na przeszkodzie względy polityczne; nie było Bismarcka, którybу w związku Hohenzollerówny z pospolitym Moskalem Zubkowem dopatrzył się obrazy Rosji; a brat cesarski, na wygnaniu w Doorn, był już tylko śmieszną figurą.

Ale i Zubkow nie dał szczęścia ks. Wiktorji. Wyłudził od starej kobiety wielki jej majątek, roztrwonił go, naraził się władzom i musiał uchodzić z Niemiec. Pałac w Bonn i cały dobytek pani Zubkowej poszedł z młotka. Ostatnie samotne dni spędziła wilhelmowa siostra w jednym pokoiku, w ubogim pensjonacie.

Gdyby nie małżeństwo z Zubkowem, gdyby nie skandal od dwuch lat trwający, który rozgłosił jej imię po świecie, śmierć jej nie zainteresowałaby dziś nikogo.

J. S.

ZMIANA RZĄDU WE FRANCJI

GABINET TARDIEU PRZED PARLAMENTEM

Znane są dzieje ostatniego przesilenia francuskiego. Trwało ono prawie dwa tygodnie i ostatecznie zakończyło się tem, że do władzy powrócił gabinet Bloku narodowego, w nieco zmienionym składzie, nieco bardziej reakcyjny.

Wprawdzie **Briand** jest nadal ministrem spraw zagranicznych, lecz na czele Rządu stoi obecnie Andrzej **Tardieu**, nacjonalista ze szkoły „starego tygrysa“, pupilek klas posiadających — a ministrem wojny został Andrzej **Maginot**, znany reakcjonista i imperjalista, przezwany złośliwie (na lewicy) „generałem Maginot“, mimo iż jest „cywilem“...

Trudno sobie wyobrazić, jak będzie wyglądać współpraca **Brianda**, ministra spraw zagranicznych, z nowym ministrem spraw wojskowych, który ma przecież dużo do powiedzenia w sprawie ewakuacji Nadrenji przez armję francuską (jak wiadomo, p. **Maginot** sprzeciwia się „zbyt pośpiesznej“ ewakuacji). P. **Tardieu** będzie miał trudne zadanie godzenia polityki Locarna **(Briand)** z polityką Ruhry **(Maginot)...**

Ponieważ jednak p. **Tardieu jest** politykiem zręcznym i niegłupim, więc może mu się uda jakoś pogodzić te sprzeczności; tembardziej, że i **Briand** nie odznacza się zbytnią „twardością“ przekonań...

Tymczasem p. **Tardieu** stanął ze swoim gabinetem przed parlamentem (są jednak kraje na świecie, w których Rząd staje przed parlamentem...) i przedstawił mu swój program (są jednak kraje, w których dzieją się takie „niebywałe“ rzeczy...), poczem poprosił Izbę o zaufanie (są jednak w Europie rządy, które „padają“ tak nisko...) i uzyskał je dość znaczną większością (79 głosów), co najlepiej świadczy o zdolnościach parlamentarnych obecnego premjera Francji, jeśli wziąć pod uwagę, że przepowiadano mu większość najwyżej kilkunastu lub dwudziestu kilku głosów, a niektórzy, jak np. Leon **Blum**, liczyli się nawet z upadkiem Rządu zaraz przy pierwszem zetknięciu z parlamentem.

W dyskusji, która wywiązała się po oświadczeniu premjera, socjalista **Varenne** (były gubernator Indochin) zauważył dowcipnie, że „p. Tardieu sformował **wielkie ministerjum** w nadziei uzyskania **małej większości“**. Wielkie: albowiem p. Tardieu utworzył gabinet, składający się z 28-u osób; fakt niebywały w historji III Republiki. Nic dziwnego, że na ławach rządowych w Izbie Deputowanych zabrakło miejsca i Rząd musiał „pertraktować“ z posłami o „odstąpienie“ kilku miejsc dla gabinetu (we Francji ministrowie siedzą razem z posłami; zajmują środkową część pierwszych dwuch ław poselskich).

Ten sam **Varenne** oświadczył w imieniu lewicy, że nie obawia się ona rozwiązania parlamentu i nowych wyborów — albowiem reakcja grozi, że w razie obalenia obecnego Rządu nie będzie innego wyjścia, jak nowe wybory.

To samo oświadczył towarzysz nasz, deputowany **Frossard**, który przemawiał w dyskusji imieniem Partji Socjalistycznej. Omawiając politykę zagraniczną, zapytał on wręcz pana **Tardieu**, czy jest za polityką **Brianda**, czy też **Maginot'a?** Mówiąc o sprawach wewnętrznych, towarzysz **Frossard** — mówca dowcipny i zjadliwy — szydził z premjera, który miał pono zamiar utworzyć Rząd „koncentracyjny“ (z radykałami, a bez prawicy), lecz gdy mu się to nie udało, zwrócił się od radykałów ku prawicy, „poszedł z loży „Wielkiego Wschodu“ do kościoła Sacre - Coeur“...

Jeden z następnych mówców, socjalista **Rivière**, stwierdził, że na 28 członków gabinetu p. **Tardieu** dwunastu podpisało słynny manifest klerykała - generała **Castelnau**. B. minister oświaty **François-Albert**, który przemawiał imieniem partji radykalnej, przypomniał panu **Tardieu**, że nie głosował on za ratyfikacją układów locarneńskich...

Ostatecznie, po gorącej, dwudniowej debacie Izba Deputowanych uchwaliła — narazie — zaufanie dla gabinetu p. **Tardieu**. Opozycja demokratyczna (socjaliści i radykali) stwierdziła, że przegrała tę **bitwę parlamentarną**, lecz zapowiedziała, że zamierza wygrać **bitwę wyborczą** 1932 roku...

R. Winter.

ROKOWANIA O UMOWY ZBIOROWE

Jak donosiliśmy, dnia 12 listopada rozbiły się rokowania o umowę zbiorową dla robotników rolnych województw Poznańskiego i Pomorskiego. Uzgodniono wszystkie punkty umowy, z wyjątkiem punktów, dotyczących płac gotówkowych.

Przedstawiciele robotników żądali podwyższenia płac gotówkowych w stosunku do wzrostu drożyzny, obszarnicy zaś domagali się obniżki płac gotówkowych najpierw o 60—80 procent, a potem o 40 procent.

Wobec nieustępliwości ze strony ziemian, do umowy nie doszło. W rezultacie powołana będzie Nadzw. Komisja Rozjemcza.

NA „FUNDUSZ OBRONY DEMOKRACJI i WOLNOSCI“

Tow. Kamińska zł. 5.

Zebrane od towarzyszów w Pabjanicach: P. Malinowski zł. 0,50. J. Stejrskał zł. 1. Laśkiewicz zł. 2. Tarkowski zł. 2. Galus P. zł. 5. Kubacki zł. 2. Milczarek K. zł. 1. Przytulski zł. 3. Godos M. zł. 1. Kuchcik J. zł. 1. Nomaski St. zł. 2. Łaski P. zł. 1. Kubczak A. zł. 2. Łukawski T. zł. 2. Razem zł. 25,50.

Związek Prac. Inst. Użyt. Publ. w Piotrkowie Trybunalskim zł. 20.

Dr. K. Konecki z Pabjanic zł. 10.

Zebrane przez Wł. Majewskiego w Wysokiej zł. 12.

Kronika polityczna

POSEŁ PATEK U PREMJERA ŚWITALSKIEGO.

Prezes Rady Ministrów dr. Świtalski przyjął wczoraj posła Rzplitej Polskiej w Moskwie min. St. Patka. Poseł Patek powraca w dniu 16 b. m. na swą placówkę do Moskwy.

KULEJĄCA ARYTMETYKA

Wczorajsza „Gazeta Warszawska“ pisze:

„Obóz sanacyjny zrobił zły interes. W ciągu 3 miesięcy inwestował w wybory przeszło 40 miljonów, a obecnie przez 8 miesięcy odebrał z tego 1 miljon“.

Tak, proszę państwa, się nie liczy. Obóz „sanacyjny“ **wziął** na wybory przeszło 40 miljonów, a teraz znowu **wziął 1 miljon**, czyli razem wziął przeszło 41 miljonów.

Zły interes zrobił tylko obywatel, który zawsze musi płacić, dawać, ofiarować, subskrybować, urządzać składki i t. p.

Dla obozu „sanacyjnego“ złe interesy dopiero się zaczną.

NIEZAUWAŻONA KSIĄŻKA

Od dłuższego szeregu dni prasa niezależna omawia dzień w dzień niezmiernie ciekawą książkę, która w Polsce staje się niemal tak popularną, jak Remargue'a „Na zachodzie bez zmian“.

Tytuł polskiej książki jest również „Remarques“—„Uwagi“ Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Książki tej prasa rządowa dotychczas nie zauważyła, pomimo, że liczy prawie 1000 stron druku.

Dlaczego?

Prasa rządowa o wszystkiem pisze, tylko nie o „Uwagach“.

Dlaczego? Dlaczego? Dlaczego?

STAN BEZROBOCIA

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 2 do 9 listopada **włącznie wykazuje 100,064 bezrobotnych, w tej liczbie 29,610 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się o 6,264.**

Bezrobocie wzrosło w następujących P. U. P. P.: Łódź o 1,717, Poznań o 472, Częstochowa o 408, Biała o 344, Przemyśl o 289, Kraków o 240, Chrzanów o 237, Bydgoszcz o 228, Kielce o 217, Sosnowiec o 206, Drohobycz o 169, Lwów o 167, Piotrków o 144, Stanisławów o 134, pow. warszawski o 124, Ostrów o 123, Ostrowiec o 114, Gdynia o 113, Grodno o 107, Toruń o 103 etc., zmniejszyła się natomiast w woj. śląskiem o 421.

Podług zawodów zwiększyła się liczba pozostających bez pracy robotników niewykwalifikowanych, budowlanych i włókienniczych, zmniejszyła się natomiast liczba bezrobotnych metalowców.

PRZYJĘCIE NOWEGO DOMU DLA BEZDOMNYCH

Wydział techniczny magistratu przyjął w piątek, 15 b. m., pierwszy z dwuch budowanych domów dla bezdomnych przy ul. Zawiszy. Dom jest konstrukcji żelazo - betonowej z zapełnieniem ścian zewnętrznych celolitem. Budowa domu trwała 2 miesiące. Zawiera on 40 dużych izb mieszkalnych z kuchenkami, każda o powierzchni 25 m. kw. W sobotę obejmie w posiadanie dom ten wydział opieki społecznej i szpitalnictwa. Drugi dom przyjęty będzie 25 b. m.

JAK NALEŻY SPEDZIĆ DZISIEJSZY WIECZÓR?

Każdy człowiek po pracy winien znaleźć odpoczynek, godziwą rozrywkę, możliwość spędzenia przyjemnie kilku chwil. To nie ulega najmniejszej wątpliwości. Tylko nasuwa się pytanie, jak spędzić ten sobotni wieczór, jak najlepiej odpocząć po całym tygodniu ciężkiej pracy?

Odpowiedź jasna: Iść do teatru „Ateneum“, do robotniczego teatru, gdzie grana jest obecnie sztuka Dymowa „Bronx - Express“.

Spędzenie wieczoru w teatrze jest miłą rozrywką, jednocześnie połączoną z pożytkiem.

Dobrze zagrana, miejscami wesoła sztuka zapewne podoba się każdemu, kto zajrzy do „Ateneum“.

Możność nabycia biletów ulgowych, za okazaniem legitymacyj związkowych lub kulturowskich“, gwarantuje niewielki wydatek.

PRZEGLĄD PRASY

Złorzeczą, wypierają się, kłamią...

Prasa sanacyjna dostała prawdziwego ataku furji z powodu ukazania się wywiadu marsz. Daszyńskiego.

Po pierwsze nie mogą mu darować, że „zakonspirował“ swój wywiad przed pismami sanacyjnemi, jakkolwiek taką konspirację uprawia stale marsz. Piłsudski, a żaden dziennik sanacyjny nigdy przeciw temu nie protestował. Prasa opozycyjna zaś nie podniosła o to hałasu, traktując tę metodę ze „spokojną pogardą“.

Po drugie nie mogą ścierpieć krytyki Rządu za jego stosunek do Sejmu i do sprawy budżetu. Tchórzliwa prasa sanacyjna wypiera się jakoby Rząd w czemkolwiek krępował kontrolę Sejmu, a **„Gazeta Polska“** jakgdyby nie słyszała wcale o 8 miljonach, o gospodarce pocztowej itd.

Po trzecie pisma sanacyjne zarzucają tow. Daszyńskiemu, że przez swe ostatnie wystąpienia przestał być marszałkiem całego Sejmu, a jest tylko marszałkiem opozycji. Śmiesznie i obłudnie wygląda ta pretensja w ustach tych, co postawili votum nieufności tow. Daszyńskiemu. Nie mają doń zaufania, ale chcą, żeby ich... reprezentował! Ot, dom warjatów.

Po czwarte pienią się o to, że Daszyński jakoby wkraczał w kompetencje p. Prezydenta, doradzając mu powołanie nowego rządu, albo rozwiązanie Sejmu i rozpisanie wyborów. Otóż tow. Daszyński bynajmniej nie wkracza w kompetencje Prezydenta, żadnych rad mu nie udzielał. Ale Daszyński ma chyba prawo wypowiedzieć co myśli o sytuacji obecnej i jakie widzi z niej wyjście. Robi to prasa różnych kierunków, robią politycy B. B. w wywiadach, a nie wolno tego robić Daszyńskiemu?

„Kurjer Polski“ pisze o **rzekomem** odmówieniu absolutorjum ze strony N. I. K., podczas gdy N.I.K. odmawia faktycznie i kategorycznie. Pismo to opinję o orzeczeniu N.I.K. czerpie z „Czasu“ krakowskiego, który — jak wczoraj na tem miejscu wyjaśniliśmy—ukrył wstydliwie istotny sens uwag N.I.K., a całą sprawę przekroczeń budżetowych traktuje z punktu widzenia czysto formalnego.

„Kurjer Poranny“ nazywa sprawozdanie N.I.K. ...poufnem (?!). Sprawozdanie, które jest w ręku każdego posła i jest dostępne dla każdego dziennikarza. Ale rozumiemy doskonale, że życzeniem p. Ehrenberga byłoby, aby sprawozdanie N.I.K. pozostało tajemnicą stanu.

„Polska Zbrojna“ kłamie, jakoby Daszyński obawiał się możliwości rozwiązania Sejmu, jakoby obawiał się nowych wyborów. „To jasno wynika z jego oświadczenia“ — oświadcza organ wojskowy. Czy nie lepiej byłoby wydrukować prawdziwy tekst oświadczenia Daszyńskiego, zamiast okłamywać czytelników?

O co im idzie?

Pytanie to stawia **„Kurjer Warszawski“** pod adresem konserwatystów sanacyjnych. „Czas“ odżegnywa się od myśli zamachowych, ale bratni jego organ „Dzień Polski“ w jednym z ostatnich numerów wyraźnie zalecał zamach stanu, jako jedyne wyjście z sytuacji dzisiejszej Nie mówiąc już o konserwie wileńskiej, która nigdy nie przestawała domagać się zamachu stanu.

Ot, dom warjatów! **B.**

COFNIĘTA TRANSLOKACJA

Urzędnik jednego z ministerjów dowiedział się, że jego władza zwierzchnia nosi się z zamiarem przeniesienia go do Małopolski, hen nad granicę rumuńską.

Człek wpadł w rozpacz. Bo jakże to? W Warszawie ma stosunki, krewnych, dzieci w szkołach, a przedewszystkiem mieszkanie, a tu każą mu wędrować w nieznane kraje.

Ze zmartwienia swego zwierzył się przyjacielowi.

— Furda — rzekł przyjaciel — nie martw się. Ja ci poradzę. Przedewszystkiem biegnij i zapisz się do „Strzelca“, a nikt nie śmie cię ruszyć.

Człek się posłuchał. Zapisał się do „Strzelca“ i, jako inteligent, otrzymał wyższe stanowisko.

Gdy przyszedł rozkaz przeniesienia się, nasz urzędnik przedewszystkiem udał się do „Strzelca“ i złożył piastowany urząd.

Posypały się protesty, zapytania: dlaczego?

— Translokacja — odparł krótko urzędnik.

— Nic z tego — odpowiedzieli „strzelcy wraz“.

I rzeczywiście nic z tego.

Translokację cofnięto.

---

na chów dzieci winna być preliminowana przynajmniej taka sama kwota. Inaczej będą nadal **cmentarze zapełniane mogiłami dziecięcemi.** Tak samo bilans umieralności matek z powodu ciąży i z porodu nie przedstawia się świetnie, jak to wykazała **Adamowiczowa** w pracy, która się ukazała w październiku b. roku. Autorka wylicza, że w r. 1925—1927 umarło w 8 większych miastach Polski 1018 kobiet z powodu ciąży i chorób połogowych i słusznie powiada, że nasza opieka nad matką musi wyjść „z terenu frazeologji i deklamacji na grunt praktyczny“. To poważne żniwo śmierci matek w młodym przeważnie wieku wraz z poprzednio wykazaną przerażającą cyfrą „umieralności“ dzieci wskazuje dostatecznie, że tak, jak staramy się o pośrednictwo pracy, o regulację dóbr wyprodukowanych, by każdy mógł zaspokoić swoje potrzeby i nie potrzebował się głodzić, musimy również troszczyć się o osiągnięcie **równowagi seksualnej.**

Trzy są potęgi, które niechętnie spoglądały na akcję ograniczenia liczby potomstwa: **państwo, kościół i kapitalizm.** Państwo, gdyż chciało mieć jaknajwiększą liczbę żołnierzy. Dziś ten argument odpada, albowiem jeśliby miała być kiedyś jeszcze wojna, rozstrzygać ją będzie nie ilość żołnierza, ale **doskonałość** techniki wojennej, gdyż w ciszy laboratorjów chemicznych produkować będą bomby gazowe, które niewidoczny samolot rzuci na miljonowe miasto i całą ludność wytruje.

Kościół stał zawsze na stanowisku, że jedynym środkiem zapobiegawczym jest zupełna wstrzemięźliwość seksualna. Środek ten musi zawieść, albowiem miłość i głód to są dwa najpotężniejsze motory w życiu człowieka i głoszenie zasady wstrzemięźliwości nie odniesie żadnego skutku. Wstrzemięźliwość seksualna w małżeństwie w konsekwencji pociąga za sobą korzystanie z prostytucji ze wszystkiemi następstwami chorób wenerycznych u mężczyzn, u kobiet zaś ciężką neurastenję seksualną. Zresztą już **Owidjusz** w wierszu znanym powiedział: „zwalczaj naturę wszelkiemi środkami, w końcu i tak zwycięży“. Zresztą Kościół umiał się dostosować do nowych zwyczajów w życiu seksualnem ludności. W r. 1842 biskup **Bouvier** z Le Mans napisał do papieża Grzegorza XVI, że pewne metody zapobiegania ciąży znacznie się rozszerzają, a jeśli to uważane będzie za grzech śmiertelny, wstrzyma się wiernych od przystępowania do spowiedzi. Po dokładnej rozwadze **Curia Sacra Poenitaria** wydała orzeczenie, że spowiednik nie jest obowiązany badać tak delikatną sprawę, jak „debitum conjugale“., a jeśli nie został zapytany o jego zdanie, winien milczeć. Widzimy zatem, że Kościół zwłaszcza w owym czasie zajął w tej „delikatnej sprawie“ **stanowisko neutralne.**

Kapitalizm miał zawsze interes w wielkiej rozrodczości klasy pracującej, gdyż w ten sposób zwiększała się **„armja rezerwowa“**. W ostatnich czasach widzimy zwrot zwłaszcza w Ameryce, która zgodziła się na utworzenie całego szeregu poradni dla uświadamiania znaczenia „regulacji urodzeń“ i dostarczania kobietom środków antikoncepcyjnych albowiem z racjonalizacją pracy tak wielka armja rezerwowa bezrobotnych staje się groźną, a zarazem zbyteczną i pociąga za sobą wielkie wydatki przez wypłacanie zasiłków dla bezrobotnych. Taniej zatem wprowadzić „regulację urodzeń“, aniżeli utrzymywać bezrobotnych.

Są jeszcze „moraliści“, którzy z „zasadniczych względów“ sprzeciwiają się regulacji urodzeń, albowiem powiadają, że naturalnem powołaniem kobiety jest macierzyństwo i nie wolno wkraczać w prawa przyrodnicze żadnemi sztucznemi środkami. Tej małej grupie osób mogę przytoczyć cytat z „Zimowej Powieści **Shakespeare'a** (w przekładzie Ulricha):

„Niema środków lepszenia natury,
Jeśli natura środków tych nie dała.
A tak więc sztuka, o której powiadasz
Że chce naturze dodawać, jest sztuką
Natury samej — — — — — —
— — — — — — — to jest sztuka,
która poprawia, przemienia naturę.
Ale ta sztuka sama jest naturą“.

TELEGRAMY

RZĄD „PARTJI PRACY" MOŻE SIĘ POSZCZYCIĆ REALNYMI SUKCESAMI

UBEZPIECZENIE OD BEZROBOCIA

Londyn, 15 listopada. (PAT.). Rząd ogłosił tekst ustawy ubezpieczeniowej na wypadek bezrobocia. Nowa ustawa zwiększa zasiłki pieniężne dla żon robotników pozbawionych pracy, przyznając im zamiast, jak dotychczas, 7 szylingów — 9 szylingów tygodniowo. Na mocy nowej ustawy powiększone zostają również zasiłki tygodniowe dla młodzieży bezrobotnej, z równoczesnem rozszerzeniem działania tej ustawy w granicach wieku, a więc zamiast lat 16-tu, jak dotychczas, ustawa przyjmuje lat 15-cie, jako wieku najmłodszego zarówno dla chłopców, jak dziewcząt pracujących. Cenzus wieku lat 15-tu wejdzie w życie dopiero w roku 1931, t. zn. jednocześnie z przesunięciem wieku szkolnego dla szkolnictwa elementarnego do ukończonych lat 15-tu. Na mocy ustawy dziewczęta bezrobotne otrzymywać będą po 5 szyl., chłopcy zaś po 6 sz. tygodniowo. Nowa ustawa obciąży skarb państwa sumą dodatkową 12,500,000 funtów szterlingów do wysokości ogólnej 24,500,000 funtów szterlingów.

WOLNOŚC SŁOWA W SOWIETACH

Moskwa, 15 listopada. (PAT). W fabryce „Amo" wygłosił przemówienie członek akademji marxistowskiej Loeventon, który poddał ostrej krytyce 5-letni plan inwestycyjny Sowietów. Loeventon nazwał ten plan „chimerą". Wystąpienie Loeventona zakończyło się bójką, między opozycjonistami, a zwolennikami Stalina. Sam Loeventon został tak pobity, iż musiano go przewieźć do szpitala.

WYWIAD Z NOWYM MINISTREM SPRAW ZAGRANICZNYCH LITWY

„NIE MAMY ZBYT WIELU PRZYJACIÓŁ"—OŚWIADCZYŁ MINISTER

Kowno, 15 listopada. (PAT). Nowomianowany minister Spraw Zagranicznych dr. Zaunius udzielił dziś prasie wywiadu na temat polityki zagranicznej Litwy. Zadania naszej polityki zagranicznej — oświadczył Zaunius — sprowadzają się do tego, by państwo nasze z naszą stolicą Wilnem zaistniało w granicach historycznych. Dążenie do tego jest świętym obowiązkiem każdego, kto ma związek z naszą polityką zagraniczną. Wszystkie pozostałe zadania są tylko pobocznemi środkami do osiągnięcia tego podstawowego celu.

Dr. Zaunius powiedział w swym wywiadzie, że rzeczywiście Litwa nie posiada specjalnie dużo przyjaciół, jednakże nie należy mówić o jej izolacji w znaczeniu międzynarodowem. Taką myśl możnaby dopuścić tylko w tym wypadku, jeśliby państwa europejskie miały zamiar zaszkodzić Litwie. Sytuacja komplikuje się przez to, że niektórzy nasi sąsiedzi znajdują się, ku jego ubolewaniu, w zbyt bliskich stosunkach z Polską, i inaczej patrzą na rzeczy.

Następnie minister zapytany w sprawie komunikatu gazety ryskiej „Socjal Demokrats" o tem, jakoby Łotwa miała występować jako pośrednik pomiędzy Polską a Litwą w sprawie kolei Libawski - Romneńskiej, minister odpowiedział: „Nic o tem nie wiem. W tej sprawie polityka Litwy jest niezmienna, gdyż wznowienie ruchu na kolei Libawsko-Romneńskiej jest dla nas nie do przyjęcia. Wznowić ruch na tej kolei znaczyłoby otworzyć granicę pomiędzy Polską a Litwą, przeciw czemu Litwa oczywiście protestowałaby.

Następnie zadano ministrowi pytanie, dotyczące możliwości stworzenia związku państw bałtyckich. „Taki związek — odpowiedział minister Zaunius— oczywiście jest bardzo pożądany. Mógłby on być mocną siłą polityczną. Nie należy jednak negować tego, że narazie taki związek jest zupełnie nie do urzeczywistnienia.

CENNE ODKRYCIE ARCHEOLOGICZNE

Moskwa, 15 listopada. (A. W.). W grocie podziemnej w pobliżu miejscowości Czukuta pod Symferopolem ekspedycja archeologiczna prof. Ernsta odkryła, wśród narzędzi z epoki kamiennej i innych pozostałości po ludziach żyjących w tej epoce, wielką ilość kości mamutów. Jak się zdaje, są to kości aż 7 mamutów. Według przypuszczeń uczonych pochodzą one z przed 50 tysięcy lat.

CZY LOCARNO WYŁĄCZA REWIZJĘ GRANIC ZACHODNICH

Berlin, 15 listopada. (PAT). Przewodniczący stronnictwa centrowego prałat Kaas na zebraniu w Trewirze oświadczył, że terytorjalne status quo na zachodzie, zagwarantowane przez Niemcy w pakcie locarneńskim nie może być interpretowane w ten sposób, jakoby wyłączona być miała wogóle wszelka możliwość rewizji granic zachodnich w drodze wzajemnego porozumienia między Francją a Niemcami. Możliwość takiej zmiany granic zachodnich, zdaniem prałata Kaasa, istnieje, przemawia za tem wyraźnie art. 7 paktu zachodniego, w którym pakt Ligi Narodów, a tem samem zaś i art. 19 tegoż paktu, posiadający dla sprawy zmiany granic zachodnich niezwykle doniosłe znaczenie, został w całej osnowie uznany.

KONFERENCJA BUŁGARSKO-JUGOSŁOWIAŃSKA

Sofja, 15 listopada. (PAT). Dziś o godz. 11-tej rano otwarta została konferencja bułgarsko - jugosłowiańska. Obrady rozpoczęło przemówienie przewodniczącego delegacji bułgarskiej Rassukanowa, który powitał delegatów jugosłowiańskich i złożył zebranym życzenia pomyślnego wyniku prac. Następnie przewodniczący delegacji jugosłowiańskiej Szaponicz wyraził podziękowanie za serdeczne przyjęcie, zgotowane delegacji i dodał, że delegaci jugosłowiańscy żywią pragnienie przyczynienia się do powodzenia prac, które oczekują delegatów obu państw. Po wymianie pełnomocnictw, delegacje ustaliły porządek dzienny najbliższego posiedzenia, które wyznaczone zostało na jutro na godz. 10-tą rano.

Życie i praca Robotniczej Warszawy

GROŹBA BEZROBOCIA MUZYKÓW W KINACH

W okręgowym inspektoracie pracy odbyła się pod przewodnictwem inspektora pracy, inż. Eichorna, jednostronna konferencja informacyjna z udziałem przedstawicieli dwuch związków zawodowych muzyków w sprawie grożącego muzykom w kinach bezrobocia w związku z wprowadzeniem filmów dźwiękowych.

Przedstawiciele związków oświadczyli, że połączyli się dla przeprowadzenia omawianej akcji, mając poparcie innych związków artystycznych i wysunęli cały szereg postulatów, wzorowanych na zagranicy, które złagodzić mogą grożące bezrobocie. Postulaty te złożone będą w formie memorjału miarodajnym władzom. Domagają się one między innemi opodatkowania kin, które dają filmy dźwiękowe na rzecz funduszu bezrobocia, zwiększenia orkiestr i obniżenia podatków w kinach, wyświetlających filmy nieme. (B. I. P.).

DZIWNA SKROMNOŚĆ

P. PIŁACKI WSTYDZI SIĘ!

Jak wiadomo wyjechała do Sofji, celem „rewizytowania" prezydenta tego miasta, który był w Polsce na Wystawie Poznańskiej, wycieczka magistracka.

Udział w tej wycieczce biorą: p. prezydent **Słomiński,** który stale zwiedza różne obce kraje, by uczyć się sztuki obiecywania, co będzie budował, nowowybrany na wiosnę wiceprezydent poseł **Błębowski** (z klubu sanacji), p. ławnik **Koralewski** oraz naczelnicy wydziału **Kalitowicz i Herbst. „Przedświt"** donosząc o tej wycieczce skromnie zamilczał nazwisko p. **ławnika Piłackiego,** bez którego reprezentacja Magistratu byłaby niekompletna.

Wycieczka taka bardzo reprezentacyjna do Sofji i do Warny, nie jest wcale tania. Kilkanaście tysięcy zł. wyda się. Każdy z uczestników wziął na razie do portfelu po 2000 zł., ile trzeba będzie dopłacić — okaże się!

Tego rodzaju reprezentacyjne, czy też pouczające wycieczki odbywają się niemal stale. W lecie przybierają one rozmiary niemal masowe.

Dygnitarze magistraccy jeżdżą coraz częściej nawet do Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. I dyrektor finansowy Magistratu p. **Jankowski** nie sam zresztą, załatwiał tam pożyczkę, bawił dłuższy czas też i w Paryżu.

Radni otrzymali świeżo zaproszenia na cykl odczytów, które mają być wygłoszone przez różnych wycieczkowiczów zagranicą. Członkowie Magistratu i urzędnicy miejscy odbyli te wycieczki na koszt miasta.

Licząc lekko po kilkanaście tysięcy zł., wydaje się na takie przeróżne może i pożyteczne, może i pouczające wycieczki — ale czyż kasa miejska aż tak jest bogata?

Słyszy ludność miasta, że brak jest pieniędzy na najkonieczniejsze potrzeby. Wczorajsza dyskusja o klęsce bezdomności, o ludziach ginących pod mostem Poniatowskiego, w lepiankach, w norach podziemnych, w blaszankach spotkała się z oświadczeniem wiceprezydenta **Borzęckiego,** że brak pieniędzy na wydatną akcję, celem usunięcia bezdomności.

Ale na wycieczki zagranicę, na wyjazdy magistrackich dygnitarzy pieniądze są!

Czy to nie skandal?

ZWALCZANIE BEZDOMNOSCI PRZY POMOCY POŁŚRODKÓW

Na czwartkowem posiedzeniu Rady Miejskiej uchwalono następujące wnioski:

1) o zwrócenie się do Rządu o tanią pożyczkę **w wysokości 1 miljona złotych** na zakupienie objektu dla pomieszczenia bezdomnych;

2) o wyasygnowanie sumy 80,000 zł. na remont domu dla bezdomnych przy ul. Okopowej;

3) o przedstawienie przez Magistrat w przeciągu tygodnia sprawozdania w sprawie walki z bezdomnością oraz o przedstawienie planu dalszej walki z tą klęską społeczną.

4) o zwrócenie się do Sejmu i Rządu o zawieszenie eksmisji w okresie zimowym co do mieszkań jedno i dwuizbowych;

5) o utworzenie przy stacjach opieki społecznej porady prawnej dla zagrożonych eksmisją;

6) o udzielenie natychmiastowe pomieszczeń bezdomnym koczującym pod mostem ks. Poniatowskiego;

7) o zaopatrzenie bezdomnej ludności w węgiel;

8) o ustanowienie funduszu zapomogowego dla zagrożonych eksmisją z powodu zalegania z opłacaniem czynszu.

Pozatem przesłano do Komisji rewizyjnej wnioski w sprawie zaniedbań popełnionych przez Komitet walki z bezdomnością i o ukaranie winnych.

Wiceprezes **Wilczyński** odmówił na podstawie art. 21 dekretu o samorządzie głosowania 2 wniosków: 1) o zaciągnięcie od posiadaczy luksusowych mieszkań przymusowej, bezprocentowej pożyczki w wysokości 3 miljonów zł.; 2) o oddanie mieszkań opróżnionych w drodze eksmisji do dyspozycji Komitetu walki z bezdomnością.

P. wiceprezes **Wilczyński** uznał te dwa wnioski za niezgodne z obowiązującemi ustawami. Sprawa ta znajdzie jeszcze dalszy epilog.

Wszystkie przytoczone powyżej uchwalone wnioski należy uznać za **półśrodki,** które do rozwiązania problemu bezdomności przyczynią się tylko w bardzo drobnej mierze.

Wiadomości z całego kraju

ŁÓDŹ

AKCJA PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH

(d) Odbyło się posiedzenie Zarządu Związku pracowników komunalnych i instytucji użyt. publicznych.

Omawiano sprawę wszczęcia akcji ekonomicznej, celem uniezależnienia się od głodowych poborów pracowników państwowych, oraz sprawę zatargu pracowników szpitala „Kochanówka" pod Łodzią, którego dyrektor uchyla się od uregulowania warunków pracy personelu szpitalnego.

Co do pierwszej sprawy, będzie ona prowadzona przez Zarząd Główny w Warszawie w drodze memorjałów do Rządu, oraz w drodze wniosków i interpelacyj poselskich.

Co do sprawy szpitala „Kochanówka" postanowiono przystąpić do akcji strajkowej, po 2 tygodniach, w wypadku, gdyby dyrekcja szpitala nie udzieliła do tego czasu zadowalającej odpowiedzi na postulaty pracowników.

BUDOWA KANALIZACJI

(d) W roku bieżącym do dn. 1 b. m. Magistrat wydał na budowę kanalizacji z funduszów miejskich zgórą 3½ **miljona złotych,** w czem robocizna stanowi około 65%.

Na dzień 1 b. m. zatrudnionych było przy budowie urządzeń kanalizacyjnych **1883 robotników.** Do chwili obecnej Łódź posiada już około 47 klm. wybudowanych całkowicie kanałów.

PLAN OŚWIETLENIA ELEKTRYCZNEGO NA R. 1930

Magistrat zatwierdził plan oświetlenia elektrycznego na r. 1930, według którego w roku przyszłym około 36½ klm. ulic oświetlonych zostanie elektrycznością. Ustawionych będzie 612 nowych lamp ulicznych, głównie na krańcach miasta i przedmieściach, zamieszkałych przez ludność robotniczą.

KRAKÓW

BURDY ANTYSEMICKIE NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM

W sprawie tej pisze „Naprzód":

Od wtorku trwają antysemickie burdy studenckie na uniwersytecie krakowskim. Młodzież endecka bije żydowskich kolegów i koleżanki, nie wpuszczając ich do gmachu uniwersytetu, względnie wyrzucając ich z wykładów. Brutalność tych obrzydliwych gwałtów powinnaby wyprowadzić ze stanu niezdecydowania czy neutralności zarówno władze uniwersyteckie, jak i państwowe władze bezpieczeństwa, które nie uczyniły nic, ażeby zapobiec przedłużaniu się tych barbarzyńskich scen, uwłaczających godności Krakowa i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rozpoczęło się to od bójek między korporantami żydowskimi i chrześcijańskimi, małpującymi „burszów" niemieckich. Awantury te rozszerzyły się i przybrały charakter nagonki na żydowskich słuchaczów uniwersytetu wogóle i przeciągają się z dnia na dzień. Władze nie powinny bezczynnie tolerować przedłużania się tego stanu „wojennego", lecz wkroczyć energicznie, przywrócić spokój i zabezpieczyć wolność studjów i normalny tok nauki.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Wczoraj w południe odbył się na uniwersytecie Jagiellońskim wiec akademicki w sprawie ostatnich zajść M. in. uchwalono rezolucję, domagającą się wprowadzenia numerus clausus, oraz rezolucję w sprawie dostarczania zwłok żydowskich do prosektorjum.

Akademicy polscy nie chcą usłuchać wezwań do uspokojenia się. Studenci narodowości żydowskiej są napadani i bici w bestjalski sposób. M. in. pobito ciężko przed gmachem uniwersytetu akademika Rosenberga. Napadła go grupa pięćdziesięciu korporantów polskich, którzy bili go tak, że **Rosenberg** stracił przytomność. Gdy zemdlał, nie przestano go bić i kopać z okrzykami: **„Dobijcie go, będziemy mieli trupa do prosektorjum".** Dopiero publiczność wyrwała katowanego z rąk zdziczonych korporantów.

Policja wobec zajść zajmuje stanowisko wyraźnie przychylne dla akademików z polskich korporacyj. Co więcej, nawet niektórzy profesorowie patrzą obojętnie na chuligaństwo endeckiej młodzieży.

Czyż wreszcie nie znajdą się wśród akademików krakowskich jednostki, które przeciwstawiłyby się awanturom endeckich korporantów i uratowały dobre imię akademika polskiego?

MYSŁOWICE

Z DZIEJÓW MARTYROLOGJI GÓRNIKÓW

Pięć trupów robotniczych w kostnicy mysłowickiej

Niema dnia na kopalniach śląskich bez wypadków nieszczęśliwych.

Na kopalni mysłowickiej spadający węgiel zasypał pewnego robotnika. Widząc to jego kolega Lipus, radny miejski z ramienia niemieckiej partji socjalistycznej, pospieszył nieszczęśliwemu z pomocą. Ale znów oberwała się bryła węgli i połamała tow. Lipusowi kończyny u rąk. Z pod kupy węgli wydobyto robotnika, na szczęście, żywego — i skończyło się ogólnem potłuczeniem. Za to innym razem zdarzył się drugi nieszczęśliwy wypadek, który spowodował śmierćć robotnika, ojca sześciorga dzieci, rębacza Karola Tiela, a drugiego robotnika Bazana przyprawił o ciężkie kalectwo, z którego się już nie wyleczy. Nieszczęście powstało w ten sposób, że walące się kamienie przywaliły obydwóch. Karola Tiela wydobyło już nieżywego, a Bazan ma pogruchotane nogi i odniósł ogólne potłuczenie na ciele. Na drugi dzień zjechała Komisja i prokurator, aby zbadać przyczyny nieszczęśliwego wypadku.

Przed południem tegoż dnia leżało równocześnie w Kostnicy Spółki Brackiej w Mysłowicach pięć trupów robotniczych, ofiar wyzysku kapitalistycznego. Trzech z nich uległo wypadkom nieszczęśliwym na kopalniach szopienickich Spółki Giesche i przywieziono ich stamtąd do szpitala Spółki Brackiej w Mysłowicach, a dwaj inni — to ofiary pracy z kopalni Mysłowickiej: pierwszy okaleczony już dawniej, a drugi zabity przez walący się węgiel. A ilu takich biedaków z potłuczonemi kośćmi leży i leczy się w szpitalu Spółki, z których spora część otrzyma „rentę" (50 zł. na miesiąc!), gdyż już do pracy nie będą zdolni. Właśnie tym biednym robotnikom, narażającym codziennie swoje życie, kapitaliści nie chcą poprawić ich nędznych zarobków.

WYWÓZ

W PAŹDZIERNIKU 1929 R.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego wywóz handlu zagranicznego Polski w październiku przedstawiał się jak następuje:

Wywieziono 1.891,154 ton towarów. Wartość wywozu wyniosła 259.427 tys. złotych.

W porównaniu do września nastąpiło zmniejszenie w wadze o 104.798 ton, w wartości o 2,604 tys. zł. (PAT).

W PRZEDEDNIU WIELKIEGO PROCESU MARJAWITÓW W WARSZAWIE

W związku ze zbliżającym się terminem rozpoczęcia procesu arcybiskupa sekty marjawickiej Jana Kowalskiego, który odbędzie się w Warszawie w Sądzie Apelacyjnym dnia 25 b. m., zgłoszony został przez obrońców Kowalskiego szereg wniosków. Obrona domaga się powołania 5-ciu nowych świadków z pośród duchowieństwa marjawickiego i zarządzenia ponownej wizji lokalnej klasztoru marjawickiego w Płocku.

FAŁSZYWA WIADOMOŚĆ

Wczorajszy „Kurjer Poranny" przyniósł notatkę p. t. **„Pracownicy elektrowni domagają się podwyżki",** w której donosi, iż drugi Oddział Zw. Pracowników Inst. Użyt. Publ. odbył onegdaj zebranie pracowników, na którem uchwalono żądanie podwyżkowe.

Otóż zebranie to wcale się nie odbyło, a tem samem nie mogło powziąć żadnych uchwał.

Kto udzielił „Kurjerowi Porannemu" tych „informacji" i jaki cel miała ta z gruntu fałszywa notatka?





Z ŻYCIA PARTJI

O. K. R. S. P. P. S. — WARSZAWA — PODMIEJSKA.

W dniu 17 listopada (niedziela), o godz. 10 rano, w lokalu przy ul. Długiej 19, odbędzie się

DOROCZNA KONFERENCJA OKRĘGOWA

z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat polityczny. 2) Sprawozdanie Egzekutywy. 3) Sprawozdania komitetów. 4) Wybór władz. 5) Wolne wnioski.

Egzekutywa
OKR. PPS. — Warszawa — Podmiejska.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

SOBOTA, 16 b. m.

Koło Nauczycieli P. P. S. O godz. 7,30 w., w lokalu „Robotnika“ odbędzie się zebranie członków Koła.

NIEDZIELA 17 b. m.

Dzielnica Czerniaków. O godz. 4 pop. w lokalu, Nowosielecka 1, odbędzie się uroczyste rozwinięcie sztandaru dzielnicy „Czerniakowskiej“, na które zaprasza tow. i sympatyków Komitet Dzielnicy.

MŁODZIEŻ

Z. N. M. S. Zebranie Sekcji współpracy z ruchem robotniczym odbędzie się dn. 16 b. m., w sobotę, o godz. 19, w lokalu przy ul. Długiej 19.

RUCH KOBIECY

Zebranie Zarządu Warsz. Wydz. Kob. odbędzie się dziś o godz. 6 wiecz., w lokalu przy ul. Wareckiej 7.

Ruch kult.-oświatowy

Sekcja dramatyczna K. R. K. S. „Start“ zawiadamia, że lekcja chóralnej deklamacji odbędzie się jutro o godz. 11, w teatrze „Ateneum“, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, I piętro.

Zabawa taneczna. K. R. K. S. „Start“ Sekcja Rozrywek Towarzyskich urządza dziś o godz. 8 zabawę taneczną w bufecie Z. Z. K., ul. Czerwonego Krzyża 20. Cena biletów: dla członków 1 zł., dla gości 1 zł. 50 gr.

Koło dramatyczne Sekcji Dramatycznej Zarządu Głównego T. U. R. rozpoczyna pracę 20 b. m. o godz. 6.30. Ostatnie zapisy we wtorek, 19 b. m., w Sekretarjacie Generalnym T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20. od 6 — 7.

Z SĄDÓW

W OBRONIE CZCI ŻONY

We wsi Bądków pow. Grójeckiego wydarzył się niecodzienny dramat: Ignacy Tkaczyk, młody, niedawno ożeniony włościanin, stał się mordercą swego 60-letniego teścia pod wpływem silnego wzburzenia. Powodem zbrodni były kazirodcze stosunki, do których zmuszał córkę a żonę Tkaczyka 60-letni lowelas wiejski, Wojciech Czapski.

Tkaczyk prosił teścia na kolanach o pozostawienie jego żony w spokoju, jednak Czapski nietylko wyśmiał się i wykpił zięcia, ale jeszcze zrobił mu awanturę. Zaognione stosunki pomiędzy teściem i zięciem trwały czas jakiś aż wreszcie doszło do gwałtownego starcia. Tkaczyk trzymanym w ręku kamieniem zaczął zadawać ciosy w głowę teścia, a po chwili uniesiony temperamentem chwycił teścia i wrzucił go do studni. Gdy wydobyto Czapskiego — już nie żył.

Wczoraj Tkaczyk stanął przed Sądem Okręgowym, oskarżony o usiłowanie zabójstwa.

Na żądanie obrońcy oskarżonego adw. Ludwika Perla, powołano w charakterze biegłego dr. płk. Nelkena, który orzekł, iż oskarżony cierpi na histeroepilepsję, dzięki czemu przypuszczać należy, iż w czasie popełnienia czynu przestępczego działał pod wpływem silnego wzburzenia i bez świadomości swych czynów.

Żona oskarżonego zeznawała przy drzwiach zamkniętych, jednak z motywów wyroku sądu wynika, iż potwierdziła widać zeznania oskarżonego, dotyczące kazirodczych skłonności swego ojca.

Sąd skazał Tkaczyka z art. 458 cz. II (zabójstwo w stanie afektu wywołanego ciężką zniewagą) na 9 miesięcy więzienia z zaliczeniem 5 miesięcy aresztu prewencyjnego. Oskarżonego zwolniono za kaucją 300 zł. Obrońca adw. Perl apeluje.

I. K.





Co wyświetlają kina?

Apollo: „Szlakiem hańby“, polski film z Malicką i Samborskim.
Astra: „9,25“ (Przygoda jednej nocy).
Casino: „Studentka z Quartier Latin“ z Iwanem Petrowiczem i C. Boni.
Capitol: „Anny szuka męża“.
Colosseum: KINO POD BOJKOTEM.
Filharmonja: „Szlakiem hańby“ polski film z Malicką i Samborskim.
Miejski: „Raz w życiu“ i „Tumai“.
Kometa: „Awantury w haremie“.
Nowości: „Cohn i Kelly w haremie“.
Pan: „Z dnia na dzień“ — Goetla z Gawęcką i Brodziszem.
Palace: „Ucieczka od miłości“ z Jenny Jugo.
Quo Vadis: „Niebezpieczny flirt“.
Splendid: „Śpiewający błazen“ z Al Jolsonem (film dźwiękowy).
Stylowy: „Przebudzenie“ z Vilmą Banky.
Światowid: „Statek komedjantów“, film śpiewno - dźwiękowy z Laurą la Plante.
Tęcza: „Motyl brukowy“ z May Wong.
Wodewil: „Władca Sahary“ z Gajdarowem.
Wisła: „Pat i Patachon“ jako strażnicy cnoty.
Bajka: „Niezwyciężona flota“.
Hollywood: „Miłość bez grosza“ z Clarą Bow.
Italja: „Zły czar“.
Lux: „Potęga namiętności“.
Maska: „Gra o kobietę“
Mewa: „Nieśmiertelna miłość“.
Muza: „Panienka z objektywem“.
Praga: „Ich czworo“ z Cliwa Brook.
Trianon: „Tango miłości“.
Uciecha: „Dzika miłość“ z del Rio.
Znicz: „Manolescu“ Brigidą Helm.
Wodewil: „Dziewczę z Singapore“ z Phyllis Haver.

Na Komitet pomocy bezdomnym dzieciom. Jutro w kinie Splendid (Senatorska 29) odbędzie się jedno przedstawienie filmu p. t. „Śpiewający błazen“ z Al. Jolson, staraniem Komitetu Młodzieży Pomocy Bezdomnym Dzieciom. Początek o godz. 12 w poł. Bilety po cenach znacznie zniżonych można nabywać w dniu przedstawienia na miejscu.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11,58 — 12,05. Sygnał czasu. 12,05—13,10. Koncert z płyt gramofonowych. 13,10. Komunikat meteorologiczny. 13,20 — 15,00. Przerwa. 15,00. Komunikat gospodarczy. 15,20. „O pierwszych krokach w sporcie“. 15,45. Kącik artystyczny „L. S. G.“. 16,15—17,15. Koncert z płyt gramofonowych. 17,15. „Skrzynka pocztowa“. 17,45 — 18,45. Słuchowisko z Wilna dla dzieci starszych i młodzieży „Biała Sukmana“. 18,45. Rozmaitości. 19,10. Giełda rolnicza. 19,25 — 19.40. Muzyka z płyt gramofonowych. 19,58—20,00. Sygnał czasu. 20,00. Feljeton p. t. „Niektóre nasze zabawy“. 20,15. Recital skrzypcowy Jana Dahmena. W przerwie komunikat teatrów miejskich, oraz odczytanie programu na dzień następny. 21,15. Muzyka lekka. 22,00. Feljeton „Sztuka kłamstwa“. 22,15. Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. 22,25. „Ostatnia fala“. 22,35. Komunikaty P. A. T. 23,00 — 24,00. Muzyka taneczna.

JUTRO.

10.15. Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej, organizowany przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z Dyr. koncertów symfonicznych. W programie muzyka francuska. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego i Lili Hakowska (skrz.). 14.00. „Nasze plany“ wygł. dyr. Bohdan Wieliczko. 14.20 Muzyka. 14.30 „Czy rodzi rola, czy też Boża wola“ wygł. prof. Stefan Biedrzycki. 14.50 Muzyka. 15.00 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“ wygł. dyr. Szczepan Mędrzycki. 15.20 — 16.00. Gawęda żołnierska org. staraniem Wojskowego Instytutu Naukowo - Wydawniczego i Polskiego Radja. Wykonawcy: pp. H. Walterowa, Wład. Walter i mjr. Antoni Bogusławski. 16.00 Pogadanka „Co widziałem w dzisiejszym Stambule“ wygł. p. Tad. Nowiński. 16.20 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.40 „O największym sterowcu świata „R. 101“ opowie dr. Feliks Burdecki. 16.55 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15. „Żelazna Maska“ wygł. prof. Henryk Mościcki. 17.40 — 19.00 Koncert symfoniczny popularny. Wykon.: Orkiestra T-wa „Filharmonja ludowa“ pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Polska kapela ludowa (chór mieszany) pod dyr. prof. Stanisława Kazury. 19.00 Rozmaiości. Występ p. Władysława Waltera. 19.25. Feljeton p.t. „Ciemne kulisy słonecznej areny“ wygł. p. W. Junosza. 19.40 Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące. 19.58 — 20.00 Sygnał czasu z Warszaw. Obserw. Astronom. 20.00. Słuchowisko p. t. „Cyrk“ według powieści Jerzego Kossowskiego w radiof. Tadeusza Bocheńskiego. 20.30 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Irena Dubiska (skrz.) i Ludwik Urstein (akomp.). W przerwie komunikat teatrów miejskich. 21.10 Kwadrans literacki: Nowela p. t. „Schadzka“ Antoniego Langiego. 21.25 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 Feljeton p. t. „Grinsing“ wygł. red. Grek. 22.15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. 22.25 „Z dymkiem papierosa“ wygł. p. Zygmunt Kawecki. 22.35. Komunikaty PAT.). 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z „Oazy“. Orkiestra W. Roszkowskiego i Z. Karasińskiego.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, z przelotnemi deszczami, zwłaszcza na wschodzie kraju; na zachodzie i w środku Polski jednak również przejaśnienia. Dość ciepło. Słabe wiatry z południowych wycinków widnokręgu.

Zebrania kontrolne. Dziś w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia w Warszawie, winni stawić się: 1) przynależni ewidencyjnie do PKU Nr. 1 (III komisarjat), urodzeni w roku 1904, nazwiska których rozpoczynają się od liter L do N i (V kom.) ur. w r. 1889 (od A do F) — w komisjach kontrolnych, mieszczących się w koszarach Blocha (Al. 3 Maja 7, 9 i 11); 2) przynależni ewidencyjnie do PKU Nr. 2: (XI kom.) ur. w r. 1902 (od K do O) — w komisji w koszarach PKU, bud. Nr. 1 (ul. Szeroka 3); 3) przynależni ewidencyjnie do PKU Nr. 3: (XVII kom.) wszyscy ur. w r. 1904 — w komisji w koszarach I-go szwadronu taborów (ul. 11 Listopada 13a) oraz 4) przynależni ewidencyjnie do PKU Nr. 4: (VIII kom.) ur. w r. 1902 (od S do Z) w komisji Nr. 1 (lokal PKU (ul. Szeroka 3) i (VII kom.) ur. w r. 1889 (od U do Z) — w komisji Nr. 4 (koszary Blocha, Al. 3 Maja Nr. 7, 9 i 11).

Spis poborowych rocznika 1909. Dziś w kolejnym dniu spisu poborowych rocznika 1909, winni stawić się w sekcji wojskowej Magistratu (Senatorska 6), w godz. od 9 do 15, wszyscy, nazwiska których rozpoczynają się na litery S i S, zamieszkali w komisarjatach P. P. od XII do XVI włącznie. Prócz ur. w r. 1909, do osobistego zgłoszenia się obowiązani są mężczyźni, ur. w r. 1907 i 1908, którzy dotychczas nie stawili się z jakiegokolwiek powodu przed komisjami poborowemi.

Przerw w ruchu tramwajowym nie będzie. Jutro o g. 12 odbędzie się uroczystość poświęcenia nowozbudowanej podstacji elektrycznej samoczynnej przy remizie tramwajowej na Pradze (Kawenczyńska 16). Specjalne wozy tramwajowe z uczestnikami uroczystości wyruszą z pl. Teatralnego punktualnie o g. 11.30. Podstacja ta zasila cały ruch tramwajowy na Pradze, odciążając tem samem elektrownię tramwajów miejskich i zapewniając większe bezpieczeństwo stałemu ruchowi. Podstację zbudowano kosztem około 800.000 złotych.

Raport kontrolny oficerów. Dziś w kolejnym dniu raportu kontrolnego oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, w lokalu PKU przy ul. Olszowej 9, w sali nr. 34, winni stawić się wszyscy oficerowie rocznika 1894, stale zamieszkali na terenie m. stoł. Warszawy oraz powiatów warszawskiego i grójeckiego.

Z W. W. P. Jutro o g. 12 odczyt prof. M. Grotowskiego p. t. „Newton“ z cyklu bezpłatnych wykładów **Collegium Publicum** — urządzanych przez Wolną Wszechnicę Polską (Śniadeckich 8, parter, wejście główne).



Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

SKARBY NA DNIE MORZA

WYDOBYCIE GALERY KALIGULI ZATOPIONEJ PRZED 2000 LATY

Jak wiadomo, Włochy faszystowskie cechuje obecnie prawdziwa gorączka budowania i dokonywania wykopalisk. Pracami powyższemi Mussolini chce olśnić i własny kraj i państwa ościenne. Góruje tu pozatem chęć ustawicznego podsycania w narodzie włoskim tej dumy, że jest on spadkobiercą kultury dawnych Rzymian i dziedzicem ich potężnego rozmachu. Ta właśnie chęć utrzymywania w społeczeństwie ciągłego zainteresowania przodkami rzymskimi, spowodowała tak wielkie roboty, jak odsłonięcie — przez zburzenie osłaniających je domów — dawnych hal targowych, zbudowanych w starożytnym Rzymie za cesarza Trajana. Następnie energicznie prowadzone poszukiwania w Ostji przynoszą serję cennych zdobyczy z dziedziny sztuki dawnych Rzymian. Świeżo właśnie odnaleziono wspaniałą głowę marmurową, będącą częścią posągu siostry cesarza Trojana — Ulpji Marciany. Niedawno utworzono również w Rzymie nowe muzeum, zwane „Antiquarium", zawierające drobne przedmioty sztuki, wykonane z bronzu lub kości słoniowej, rozmaite mozaiki i obfity dział sztuki stosowanej.

Koroną tych usiłowań są jednak podjęte ostatnio przez Mussoliniego olbrzymie wysiłki, by zatopione przed 2000 laty w jeziorze Nemi, na rozkaz cesarza Kaliguli, galery wydostać na świat boży. Podania głoszą, że okręty te, zbytkownie urządzone, załadowane są niezmiernemi skarbami. Podania te skłoniły już wielu ludzi do prób w tym kierunku, ale bez powodzenia.

W XV wieku kardynał Colonna zarządził wydobycie tych okrętów z pomocą haków, przymocowanych do łańcuchów. Ale w ten sposób udało się tylko wyrwać kawały drzewa z okrętów. W XVI wieku ponowił te próby głośny ówczesny inżynier i budowniczy maszyn oblężniczych Marechi, ale również bez skutku. Temu ostatniemu udało się tylko zbudować specjalny dzwon nurkowy, w którym Marechi się opuścił na dno jeziora i przez soczewkę ocenił długość okrętu na 145 metrów.

W trzysta lat później podjęte zostały znowu usiłowania w tym kierunku. Specjalnym ekspertom udało się wówczas stwierdzić, że długość jednego okrętu wynosi 60 mtr., a drugiego 75 mtr. Wymiary, jak na owe czasy, niezwykłe. Pozatem stwierdzono, że okręty są zamulone.

Obecnie inżynierowie wpadli na pomysł, aby wypompować wodę z jeziora za pomocą pomp elektrycznych i w ten sposób wydobyć okręty, które leżą na dnie. Istotnie udało się wydobyć na powierzchnię jedną z galer (na naszej ilustracji). Druga leży znacznie głębiej i prawdopodobnie jeszcze kilka miesięcy potrwa, zanim wodę wypompują, by ją można było wyswobodzić z mułu.

Wydobyta galera przedstawia się monumentalnie. Inżynierowie okrętowi twierdzą zgodnie, że sztuka budowy okrętów stała u dawnych Rzymian bardzo wysoko. Wystarczy podkreślić, że drzewo wytrzymało pod wodą bez żadnych śladów zniszczenia aż 2000 lat. Obecnie archeolodzy, technicy i inni specjaliści łamią sobie głowy nad konserwacją okrętu. Wykonanie i budowę uważają powszechnie za arcydzieło sztuki rzemieślniczej. Pokład galery jest wykładany porfirem, poręcze są złocone. Doskonale wykonane ozdobne głowy lwów i wilków trzymają w pyskach pierścienie, którymi przymocowano kiedyś statek do brzegu. Na ołowianych rurach wyryte jest imię Caliguli.

Dotychczas nie ustalono, do czego używane były te okręty i po co spuszczono podobne kolosy na małem jeziorze, którego obwód wynosił zaledwie 6 klm. Możliwe, że były to pływające pałace Kaliguli. Niewyjaśnione jest również, czy okręty zatonęły wskutek katastrofy, czy też zostały zatopione rozmyślnie. Może wydobycie drugiego okrętu wyjaśni tę tajemnicę.

***

Rzecz jasna, że na dnie morza spoczywa jeszcze niejeden skarb. W roku 1789 naprzykład — podczas rewolucji francuskiej, wśród emigracji arystokratycznej, która uciekła z Francji, znajdował się szlachcic z Wandei, hrabia de Sain Paul, z rodziną. Schronił się do północnej Ameryki i tam po szeregu przygód, stał się po trzydziestu latach posiadaczem olbrzymiej fortuny, złożonej głównie z niezmiernych terenów.

W r. 1820 hrabia de Saint Paul, wówczas już starzec, postanowił odbyć podróż do Europy, raz dla zobaczenia ojczyzny, powtóre w sprawach majątkowych.

Dla odbycia podróży wynajął trójmasztowiec „Jeune - Henri". Na statku umieszczono potężny kufer żelazny, wysoki na półtora metra, a długi na metr, który napełniono złotem i diamentami. Skarbu dopełniały skrzynie ze sztabami złota, kosztownościami i mnóstwem sreber stołowych. Wartość tego wynosiła już wówczas miljony franków.

Statek hrabiego de Saint Paul opuścił port Świętego Piotra na Martynice 20 listopada 1820 r. Przeprawa odbyła się spokojnie, ale w nocy z 8 na 9 grudnia kapitan, zmylony u brzegów francuskich światłem, które poczytał za latarnię morską, wprowadził statek na skały otaczające wyspę Oloron, na których „Jeune - Henri" rozbił się doszczętnie. Cała załoga i pasażerowie, razem 36 osób, zginęła.

Zatonięcie okrętu hrabiego de Saint Paul wraz z załogą i olbrzymiemi skarbami było znane niemal bezpośrednio we Francji. Kilkakrotnie w ciągu ubiegłego stulecia usiłowano oznaczyć dokładnie punkt, w którym rozbił się statek, celem wydobycia skarbu, ale wszystkie próby okazały się próżnemi. Obecnie podjęto nanowo starania, celem uratowania skarbu hrabiego de Saint Paul. Z Paryża przybyła na wyspę Oloron u wybrzeży Wandei istna ekspedycja, z nurkami i najnowszemi przyrządami, używanemi w podobnych wypadkach.

***

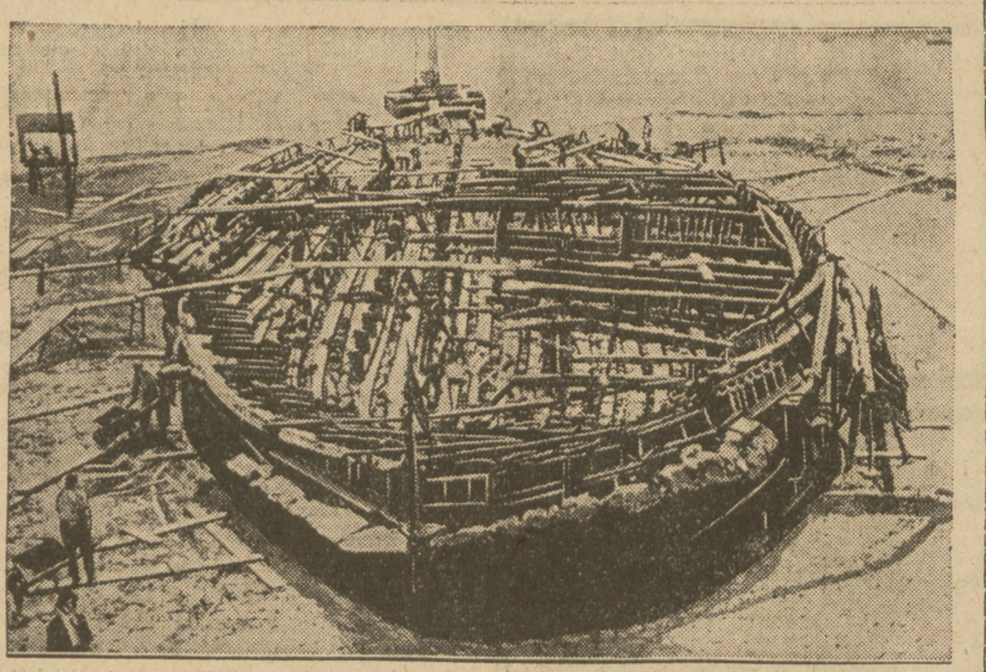
Na dnie morza spoczywają również olbrzymie ilości złota, a znawcy oceniają jego ilość na 6 miljardów ton. Gdyby się olbrzymie te zapasy złota podzieliło między wszystkich mieszkańców ziemi, wtenczas każdy pojedyńczy śmiertelnik otrzymałby „tylko" 270 miljonów złotych.

Zachodzi teraz pytanie, czy odszukanie tego biljonowego majątku, spoczywającego na dnie morza, jest możliwe. W Ameryce na wybrzeżu Oceanu Atlantyckiego, na wysokości Fire Island oraz w rozmaitych miejscach pod New Jersy w latach 1910 i 1911 dokonano szeregu poszukiwań i stwierdzono wtenczas, że szlaka z pieców, traktowana w specjalnym procesie witrjolem żelaza, posiada właściwości wyciągania pierwiastków złota z morza.

Niewiadomo tylko, czy tego rodzaju produkcja złota byłaby rentowna. Istnieje jedynie możliwość tańszego wydobywania pierwiastków tego szlachetnego kruszcu w okresie przypływu i odpływu morza.

Nad problemem tym pracują już od lat niestrudzenie badacze, którzy pragnęliby „uszczęśliwić" ludzkość nadmiarem złota.

LUKSUSOWY OKRĘT KALIGULI



cesarza rzymskiego z I w. po nar. Chr. Okręt ten wraz z innymi spoczywał prawie 2.000 lat w mule jeziora Nemi (Włochy) i dopiero niedawno, po wypompowaniu wody z jeziora, został wydobyty na powierzchnię.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w Madame Butterfly

Narodowy
o 8 w. „Kres wędrówki"

Nowy
o 8 w. „Adwokat i róże"

Letni
o 8 w. „Wywczasy donżuana"

TEATR „ATENEUM" (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dziś i codziennie o godz. 8 w. oryginalna 3-akt. komedja Dymowa „Bronx-Express", odzwierciadlająca życie biednego robotnika żydowskiego w Nowym Jorku.

Teatr Wielki. Dziś „Madame Butterfly". Jutro o g. 3 pop. „Straszny Dwór", wieczorem „Pan Twardowski".

Teatr Narodowy. Dziś „Kres Wędrówki".

Teatr Nowy. Dziś „Adwokat i róże".

Teatr Letni. Dziś i jutro „Wywczasy donżuana".

Teatr Polski. Dziś „Pan Topaz".

Teatr Mały. Dziś „Olimpja".

Operetka L. Messal, Marszałkowska 114. Dziś i codziennie „Złociste marzenia".

Teatr „Morskie Oko". Codziennie nowowystawiona wielka rewja inauguracyjna p. t.: „Cała Warszawa".

Teatr Qui Pro Quo, Wielka rewja aktualna „Coś wisi w powietrzu".

Teatr „Elizeum". „Mirla Efros".

Teatr Mignon. Rewja w 15-tu obrazach p. t.: „Mandaryn i Mandarynki".

Teatr „Chochlik", Chłodna nr. 47. Dziś i codziennie nowowystawiona rewja p. t.: „Szukasz męża, wstąp na chwilę".

Teatr dla dzieci w „Capitolu". W niedzielę o godz. 12,15 w poł. przedstawienie dla dzieci.

Teatr dla dzieci w „Hollywood". W niedzielę o godz. 12,15 niebywały program przebojów.

Teatr dla dzieci w kinoteatrze Praga (Targowa 71). Jutro o godz. 12 w poł. „Robinson Kruzoe" i „Psotny Ignaś".

Teatr dla dzieci i dorosłych. Dziś i jutro o g. 4 pop. w teatrze Messal, Marszałkowska 114 i jutro o g. 12 w poł. w teatrze Nowości, Bielańska 5, rewja p. t. „Na jesieni świat się mieni".

Uczniowie chóru dziecięcego przy Operze warszawskiej. Jutro o godz. 12.15 w południe w teatrze „Dzieci dla dzieci" (Capitol, Marszałkowska 125) pierwszy raz wystąpią uczniowie chóru dziecięcej opery przy operze warszawskiej, jako liliputy, w inscenizowanej bajce Elwiry Korotyńskiej „U liliputów".

Setny koncert Polskiej Kapeli Ludowej. W poniedziałek 18 b. m. o godz. 8.15 wiecz. w sali Konserwatorjum odbędzie się setny koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. prof. Stanisława Kazury.

Z Filharmonji. Jutro odbędzie się poranek, poświęcony muzyce francuskiej. Dyryguje p. Kazimierz Wiłkomirski. Solistami będą pp.: Lili Hakowska (skrzypce) i Zofja Massalska (śpiew).

Jutro po poł. pierwszy koncert dla młodzieży. Program wypełnią utwory muzyki polskiej. Dyrygować będzie p. Tadeusz Mazurkiewicz, a solistami będą pp. Eugenja Umińska - Jaworska (skrzypce) i artysta opery Adam Dobosz (śpiew).

„Rewizor" w teatrze Polskim. Najbliższą premjerą teatru Polskiego będzie komedja rosyjska „Rewizor" Gogola. Dyrekcja teatru dokłada wszelkich starań, aby „Rewizor" ukazał się w najgodniejszej szacie.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

TRAGICZNA ŚMIERĆ PREZESA ZWIĄZKU PRZEM. WŁÓKIEN.

Nocy ubiegłej o godz. 1-ej Krak. Przedm. w kierunku Nowego Światu jechał samochód - taksówka Nr. 2048 (21376), prowadzony przez kierowcę Bolesława Wysockiego. W samochodzie tym jechał Marceli Barciński, który przyjechał z Łodzi do Warszawy na konferencję do ministra Sławoj-Składkowskiego. Przed domem nr. 5, t. j. przy wylocie ul. Traugutta, kierowca widząc wyjeżdżający z tej ulicy samochód i chcąc uniknąć zderzenia, nagle zahamował. Wskutek tego tył samochodu został zarzucony po mokrej jezdni i auto całą siłą uderzyło swym bokiem w stojący na środku jezdni wagon tramwajowy nr. 2021. Wskutek zderzenia Barciński uderzył głową w szybę, oddzielającą kierowcę od pasażera. Na alarm kierowcy i pracowników tramwajowych nadbiegł policjant i przeniósł ofiarę katastrofy do szpitala św. Rocha. Tam lekarz dyżurny stwierdził pęknięcie czaszki oraz krwotok z nosa i uszu. W 5 minut po przeniesieniu do izby przyjęć Barciński życie zakończył. Kierowcę, który wyszedł bez szwanku, zatrzymano w 1 komisarjacie.

SAMOCHÓD NA CHODNIKU

Na wiadukcie mostu ks. Józefa Poniatowskiego na przystanku tramwajowym samochód - taksówka, prowadzony przez kierowcę Franciszka Witkowskiego, wjechał na chodnik i poturbował przechodzącą 21-letnią Lucynę Wesołowską. Lekarz Pogotowia stwierdził wstrząs mózgu i ogólne potłuczenie. Poszwankowaną w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie, na żądanie chorej, do domu. Kierowca zatrzymany.

ZASŁABNIĘCIE Z GŁODU

Na rogu ul. Białej i Ogrodowej upadł na chodnik 20-letni Józef Gronowski, korepetytor (przytułek noclegowy, Jagiellońska nr. 19). Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie, spowodowane głodem. Badany Gronowski oświadczył, że od dwóch dni nie jadł. Lekarz, po udzieleniu pomocy, wręczył młodzieńcowi kilka bonów na bezpłatne obiady do jadłodajni.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New-York i dolary notowano 8,89¾. Tranzakcje kablem New-York przeprowadzano między bankami na 891,75 zł. za 100 dolarów. Wszystkie prawie dewizy europejskie wykazały dość dużą zwyżkę. Między bankami płacono za dewizy Gdańsk 173,90, a za dewizy Berlin 213,30. Na rynku prywatnym dolary 8,90½ — 8,90¼, ruble złote 4,65½ — 4,65, czerwońce sowieckie 1,59 dolarów.

Na rynku akcyjnym panowała tendencja niejednolita. W dziale akcji bankowych podniósł się Bank Polski ze 169,75 na 170,25, z papierów przemysłowych Lilpop i Węgiel utrzymały się na wczorajszym mocnym poziomie, natomiast spadły Cukier z 31,00 na 30,00, Modrzejów z 20,50 na 20,00, Ostrowieckie z 72,00 na 70,00, Starachowice z 24,00 na 23,25. W grupie pożyczek państwowych obniżyła się 4% Premj. Poż. Inwestycyjna ze 119,75 na 119,00, natomiast 5% Premj. Poż. Dolarowa podniosła się z 64,75 na 65,75. Listy zastawne były mocniejsze.

ZE SPORTU

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE

Tor łuczny (ul. Zieleniecka) godz. 14 — pierwszy dzień ostatnich w sezonie zawodów łuczniczych o „mistrzostwo toru". W programie po kilka konkurencji dla kobiet, mężczyzn i młodzieży.

Boisko Skry godz. 11,15 Pocisk II — Gwiazda II, godz. 13,15 dogrywka 6-minutowa Pocisk — Gwiazda, godz. 13,30 mecz towarzyski Pocisk — Gwiazda.

Boisko Legji godz. 14 mecz towarzyski Legja (drużyna ligowa) — Baon Administracyjny na dochód „Rodziny Wojskowej".

Ośrodek w. f. (gmach b. Podchorążówki) godz. 20 eliminacyjne zawody bokserskie przed meczem Warszawa — Łódź. Walczyć będą między innymi Reutt, Wysocki, Targowski, Urban, Głowacki, Mizerski i t. d.

MIĘDZYKLUBOWY ROBOTNICZY BIEG NAPRZEŁAJ

Jutro o godz. 11 rano odbędzie się, na boisku Skry międzyklubowy bieg naprzełaj, dostępny dla zawodników zrzeszoncyh w W.R.S.K.O. oraz niestowarzyszonych.

Dystans biegu wynosi 3 klm. Zapisy przyjmuje sekretarjat Skry w godzinach wieczornych (tel. 322-73).

GDZIE STARTUJE PETKIEWICZ

Petkiewicz, który 22 b. m. wyjeżdża do Ameryki, startować będzie w Ameryce 6 razy, przyczem najprawdopodobniej w New-Yorku, w Madison Square Garden, w Chicago, Filadelfji i może w Los Angeles.

CZY WIECIE, ŻE...

Mecz zapaśniczy Warszawa — Ryga rozegrany zostanie w sali ośrodka w. f. prawdopodobnie 8 grudnia.

Warsz. Okr. Zw. Narciarski zamierza zorganizować w pierwszą niedzielę z nastaniem śniegów na Bielanach propagandowy bieg narciarski.

Warszawianka posiada teraz najlepszych długodystansowców Polski, gdyż obok Petkiewicza, Sarnackiego i Kusocińskiego, zapisał się Puhalski. Do Warszawianki należą także Nowacki i Wituch.

Szermierczy mecz kobiecy Warszawa — Łódź odbędzie się w styczniu w sali ośrodka w. f.

Ośrodek w. f. w Warszawie organizuje od 25 b. m. treningi bokserskie w poniedziałki i piątki od godz. 20 — 22.

Bokserska reprezentacja Łodzi walczyć będzie z Warszawą w dniu 1 grudnia w składzie następującym: Pawlak, Małoszczyk, Klimczak, Seweryniak, Trzonek, Meyer, Stahl i Stibbe.

KTO WYGRAŁ WCZORAJ NA LOTERJI?

Wczoraj w drugim dniu ciągnienia 1-ej klasy 20-ej polskiej loterji klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

40,000 zł. Nr. 81933.
20,000 zł. Nr. 188742.
5,000 zł. Nr. 205118.
Po 2,000 zł. N-ry: 134199 163803.

Po 500 zł. N-ry: 24287 45339 89066 92845 119639 124120 133536 162898.

Po 300 zł. N-ry: 6342 6856 23921 26913 41693 55541 60528 80551 90634 103425 111620 115164 150099 157124.

Po 200 zł. N-ry: 7480 16659 42447 45962 47479 48158 53666 75560 95884 98336 103119 114044 121711 122370 128774 136917 145957 160173 162667 163072 166298 170613 177500 182035 188085 188338 188486 201955.

Z teatrów świetlnych

QUO VADIS. — „Niebezpieczny flirt".

Jest pewien typ obrazów, t. zw. wakacyjnych, czyli z letniej produkcji filmowej, które odznaczają się specyficznemi cechami. Do cech tych należy: lekkość tematu, pewna frywolność dowcipów i mocno banalne wykonanie. Mimo, iż trudno wszystkie te cechy uważać za dodatnie, obrazy te cieszą się wielkiem powodzeniem. Publiczność lubi się pośmiać z niewyszukanych dowcipów, zarówno, jak lubi podziwiać wiecznie te same, ale zawsze egzotyczne widoki różnych Arizon, Jamajek czy wysp Hawajskich.

„Niebezpieczny flirt" odpowiada wszystkim wyżej wymienionym warunkom. Przejąć się nim trudno, zachwycić niemożliwe, ale jako całość obraz się podoba, bo przyznać trzeba, że choć widzieliśmy już wiele „końskich kuracji" stosowanych do „rozwydrzonych" Amerykanek, ta którą zademonstrował bajecznie męski Holt w stosunku do uroczej Nancy Caroll, jest najweselsza i najdobitniejsza. Dla mężów film ten jest lekcją poglądową... **Ika.**

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenie tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S